

Jaki będzie ustrój polityczny Niemiec?

Centralizacja — podstawą projektu radzieckiego

MOSKWA. (Obsl. wł.). — Na piątkowym posiedzeniu ministrów wysłuchali sprawozdania zastępców z prac nad przygotowaniem traktatu z Austrią. Delegat amerykański gen. Clark zreferował te punkty traktatu, co do których między zastępcami powstały różnice zdań.

Zastępcy nie doszli do porozumienia, czy traktat z Austrią ma być podpisany tylko przez 4 mocarstwa, czy też również i przez inne państwa. W sprawach politycznych wyłoniły się różnice zdań odnośnie zagwarantowania niepodległości Austrii, zakazu Anschlussu z Niemcami i zakazu szerzenia propagandy pan-germanizmu w Austrii. Nie osiągnięto również porozumienia w sprawie ewakuacji sojuszników sił zbrojnych z Austrii. Różnice zdań wyłoniły się także w sprawie aktywów niemieckich w tym kraju.

Rada ministrów postanowiła zaprosić do Moskwy przedstawicieli rządu austriackiego dla konsultacji nad przygotowaniem traktatu pokojowego.

Następnie ministrowie przystąpili do omówienia TYMCZASOWEGO USTROJU POLITYCZNEGO NIEMIEC. MIN. BEVIN WYPOWIEDZIAŁ SIĘ ZA UTWORZENIEM CENTRALNEJ WŁADZY NIEMIECKIEJ W KILKU ETAPACH. Pierwszym etapem byłoby utworzenie centralnych organów administracyjnych dla realizacji uchwał poczdamskich i uchwał powziętych na obecnej konferencji moskiewskiej. Drugim — opracowanie konstytucji niemieckiej i przeprowadzenie wyborów do parlamentu w celu stworzenia tymczasowego rządu centralnego. Po uwzględnieniu rozsądnego okresu próby powinny być przeprowadzone nowe wybory i utworzony stały rząd centralny, spod kompetencji którego byłoby wyłączone sprawy demilitaryzacji, rozbrojenia, denazifikacji i sprawy zagraniczne.

MIN. MARSHALL WYPOWIEDZIAŁ SIĘ ZA CENTRALIZACJĄ NIEMIEC, proponując natychmiastowe powołanie tymczasowego rządu niemieckiego, składającego się z premierów poszczególnych państw. W dalszym ciągu należałoby opracować demokratyczną konstytucję Niemiec, która odpowiadałaby decentralizacji władzy rządu. Ostatnim etapem byłoby utworzenie stałego rządu centralnego i także rządów poszczególnych krajów, uznanych przez tę konstytucję.

Zgodnie z propozycją min. Marshalla w konferencji nastąpi przypuszczalnie dwudniowa przerwa, w czasie której ministrowie opracują wnioski w dotychczas omówionych sprawach.

MOSKWA (obsl. wł.). Na wieczornym posiedzeniu rady ministrów Molotow oświadczył, że rząd i naród radziecki nie kierują się wobec Niemców odruchem zemsty. Niemcy nie mogą być przekreślone jako państwo. Nie można zamienić Niemiec w kraj nie uprzedmiotowiony, co byłoby sprzeczne z gospodarczymi interesami Europy i całego świata. Molotow podkreślił niebezpieczeństwo federalizacji Niemiec. Przewiduje on w tym wypadku możliwość nowego ruchu wojennego, dążącego do sca-

lenia Niemiec i stworzenia takich warunków, na ile których wyłoniłyby się nowe postacie, będące odpowiednikami Hitlera.

Cdyby jednak naród niemiecki wypowiedział się w swobodnym głosowaniu za federalizacją, to wówczas, zdaniem Molotowa, sojusznicy nie powinni się temu sprzeciwiać. Układ poczdamski nie wspomina o federalizacji Niemiec. Jednak z drugiej strony postanowienia poczdamskie, przewidujące powołanie centralnych niemieckich urzędów administracyjnych, nie zostały wprowadzone w życie.

Projekt radziecki przewiduje odtworzenie Niemiec jako zjednoczonej republiki demokratycznej z prezydentem wszechniemieckiego rządu, z parlamentem, wybieranym na podstawie powszechnych i równych wyborów w tajnym głosowaniu na zasadzie proporcjonalności. Konstytucja gwarantowałaby działalność polityczną wszystkim partiom politycznym i zabezpieczałaby podstawy wolności.

Projekt przewiduje dalej przywrócenie Landtagu (parlamentu krajowego).

Propozycja radziecka spotkała się ze sprzeciwem Francji i W. Brytanii. Min. Bidault powiedział: „Widmo republiki Weimarskiej nie spotka się z przychylnością narodu francuskiego. Jakkolwiek plany, co do powołania tymczasowego rządu, są przedwczesne, Francja jest za decentralizacją, celem uniknięcia powstania militarnych Niemiec.

Min. Marshall, zabierając po raz drugi głos, zajął stanowisko ugodowe.



Niedawno była na Wybrzeżu delegacja parlamentarzystów szwedzkich, po której przybyła znów w przejeździe grupa importerów szwedzkich. Na zdjęciu fragment herbata u konsula szwedzkiego, na której zeszli się parlamentarzyści szwedzcy z grupą przedstawicieli polskiego życia publicznego.

Demokraci amerykańscy za granicą Polski na Odrze i Nisie

WARSZAWA (obsl. wł.). — P. Eleanor Roosevelt oraz znany publicysta amerykański p. Mowbray zwolili konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele demokracji wszystkich stanów amerykańskich.

Konferencja uchwaliła 20 punktów, które przesłano delegacji St. Zjedn. w Moskwie.

Jedno z tych założeń wypowiada się za poparciem polskich granic zachodnich na linii Odry i Nysy.

Niebezpieczeństwo powodzi nie mineło Wisła pod Toruniem ruszyła

WARSZAWA (tel. wł.). — Sobotni komunikat komitetu powodziowego podaje, że w rejonie Koła i Konina nastąpił niebezpieczny wylew Warty. Woda przedostała się przez wał i zalala szereg miejscowości, wdzierając się do obu miast. Stwierdzono ofiary w ludziach i znaczne szkody materialne.

Poniżej Warszawy utrzymuje się groźny zator w rejonie Zakroczyńca — Czerwinka, wywołany dużym spiętrzeniem wody. Akcja ratunkowa mieszkańców i wojsła trwa.

Na Wiśle powyżej Warszawy utworzył się zator na 216 kilometrów powyżej Sandomierza. Otrzymano wiadomość o ruszeniu lodów w Plocku i okolicy Włocławka. Wisła w Warszawie przybiera, poziom wody wynosi 495 cm.

Podana przez prasę wiadomość o zer-

waniu mostów kolejowego i drogowego w Małkini nie odpowiada prawdzie. Oba te mosty są nienaruszone.

Pochód lodu na Wiśle dolnej rozpoczął się pod Modlinem dnia 20 bm. i osiągnął dnia 22 o godzinie 6.30 Włocławek, tworząc po drodze zatory. Czł. pochodu lodów według komunikatu z dnia wczorajszego doszło prawdopodobnie wczoraj wieczorem do Torunia i posuwać się będzie dalej; wolno do Tczewa, który osiągnie przypuszczalnie dnia 24 bm w godzinach popołudniowych. Liczyć się należy przed nadejściem właściwego czoła pochodu lodów z lokalnymi, większymi ruchami pokrywy lodowej oraz możliwością tworzenia się mniejszych zatorów. Ponieważ kraje środkowej Wisły oraz z odcinka płockiego spływa przy wyższym stanie zbita grubą warstwą zatorowa, jest prawdopodobnym, iż na odcinku dolnej Wisły utworzą się większe zatory lodowe. Przewidywany przebieg szczytu fali w wypadku swobodnego spływu lodów jest następujący:

Nieszawa dnia 22 bm. godz. 22 przy stanie 6,80 m.

Toruń dnia 23 bm. godz. 6 przy stanie 7,60 m.

Fordon dnia 23 bm. godz. 16 przy stanie 7,20 m.

Chełmno dnia 24 bm. godz. 24 przy stanie 7,40 m.

Grudziądz dnia 24 bm. godz. 7 przy stanie 7,60 m.

Pieklno dnia 24 bm. godz. 21 przy stanie 8,00 m.

Tczew dnia 25 bm. godz. 2 przy stanie 8,80 m.

Opóźnienie w nadejściu szczytu fali oraz większe odchylenia w jej wysokości zostałyby spowodowane utworzeniem się poważniejszych zatorów.

Stan Wisły w dniu 22 bm.: Toruń — temperatura + 20, stan wody 5,11 m, grubość lodu 50 cm, saperzy wderają dziury i wysadzają lód. Opatenie — temperatura wody + 2, stan wody 3,10 m, gr. lodu 60 — 80 cm. Wisła zamarnięta, saperzy wysadzają lód. Tczew — temperatura wody + 3, stan wody

4,83, gr. lodu 45 — 70 cm. Wisła również zamarnięta. Saperzy wysadzają lód. (18)

Powódź w Gdańsku

W godzinach popołudniowych w sobotę 22 bm. rzeka Rudnia wystąpiła z brzożów, zalając ulic Oruńską w paru miejscach.

Woda dostała się do niżej położonych mieszkań i piwnic i pokryła wszystkie masy.

Odpowiednie czynniki wszczęły akcję ratunkową. (2)

Kto kupuje opium od Turcji?

LONDYN (API). Radio Ankara podało do wiadomości, że wśród państw kupujących w Turcji opium znajduje się Francja, W. Brytania, USA, Szwajcaria, Irlandia i Szwecja. W r. 1946 zebrano w Turcji 249 ton opium.

Masowe aresztowania w Chinach

MOSKWA (PAP). Z Szanghaju donosi agencja Tass: że w Tsientsinie, Tsing-Tao i w innych miejscowościach przeprowadzono masowe aresztowania postępowych Chińczyków, przeciwników polityki USA. Liczbę aresztowanych obliczają na 7 tysięcy. Obławy przeprowadzane są wyłącznie przez rządową policję chińską i amerykańską policję wojskową.

Reforma resortów ministerialnych

Osobne Ministerstwo Żeglugi

Jak się dowiadujemy, w Warszawie zdecydowana została w tych dniach ważna reforma resortów ministerialnych. Mianowicie od Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego odłączony został dział handlu zagranicznego i przyłączony do Ministerstwa Przemysłu.

Od tej chwili istnieje osobne Ministerstwo Żeglugi, które całą swą działalność koncentrować będzie na zagadnieniach, zwi-

Tydzień solidarności

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się we wszystkich krajach Europy, podanych w czasie wojny zbrodniczemu jarzemu hitleryzmu, tydzień solidarności międzynarodowej byłych więźniów politycznych.

W czasie tego tygodnia na terenie osiemnastu państw europejskich będą rozbrzmiewały w zgodnym rytmie hasła walki z wszelkimi postaciami fałszywu i imperializmu, hasła między-ludzkiego braterstwa i pokoju, hasła obrony praw człowieka przed zakusami zbrodniczej tyranii. Od stopnia, w jakim połączymy te hasła, a następnie wcieli je w życie w skali światowej, zależy przyszłość nie tylko poszczególnych jednostek czy nawet narodów, ale i całej ludzkości.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że najwięcej zrozumienia dla tej fundamentalnej prawdy można oczekiwać przede wszystkim od tych, którzy sami bezpośrednio poddani byli bezprawiu i zbrodni, którzy za krętami więzień, czy drutami obozów koncentracyjnych, w straszliwych warunkach bytowania, w ustawicznym obcowaniu ze śmiercią odczuli głęboko istotny sens i wielkość słów takich, jak: wolność, pokój, braterstwo. Obóz i więzienie — ów tragiczny produkt zwyrodniałych instynktów ludzkich — gdzie ścierały się z sobą z jednej strony szatańska pycha narodowa, wyższość się w zbrodni, z drugiej zaś sponiewierany, haniebnie odarty ze wszystkiego, a mimo to do ostatka walczący o swą godność i prawo do życia człowiek — tworzyły warunki, w których cena tych podstawowych wartości doszła do szczytu.

Dlatego to ludzie, którzy wyszli z za krat i drutów, mają jak nikt prawo kroczenia na czele wszystkich sił antyfaszystowskich, dążących do ustania takiego porządku świata, by wojna i jej potworności stały się wld mem niepowtarzalnej przeszłości.

Polska, jako kraj, który proporcjonalnie może najbardziej ucierpieć w czasie wojny i największe poniósł straty w ludziach na skutek ekstremistycznej polityki okupanta, jest szczególnie zainteresowana, by pokojowe dążenia świata zostały jak najrychlej uwiecznione pomyślnym i trwałym rezultatem. Toteż, kiedy w czasie rozpoczynającego się dziś tygodnia solidarności międzynarodowej byłych więźniów politycznych, dojdzie nas wołanie o współdziałal w budowie nowego porządku świata, o stworzenie każdemu człowiekowi warunków pełnego rozwoju, o zaspokajanie w stosunkach między ludźmi momentu strachu i nie nawiąski momentem miłości i zaufania, postaramy się wziąć ten apel do serca, postaramy przyczynić się do realizacji zawartych w nim ideałów.

Izba Gmin ostro krytykuje przemówienie marsz. Montgomery'ego

LONDYN (PAP). Na środowym posiedzeniu Izby Gmin skrytykowano polityczne przemówienie szefa brytyjskiego sztabu imperialnego, marszałka Montgomery, wygłoszone w końcu ub. tygodnia, w którym mowa oświadczył, że plan przewyższenia kryzysu gospodarczego powinien opierać się na zasadzie przewodnictwa, zniesienia ograniczeń produkcji i należytej zapłaty za pracę.

Pesel Hinchingsbrooks oświadczył w Izbie Gmin, że jest rzeczą niewłaściwą pod względem konstytucyjnym, aby szef sztabu wygłaszał przemówienia o charakterze politycznym. Premier Attlee odpowiedział: „Calkowicie zgadzam się z tym. Jest rzeczą niepożądaną, aby ktokolwiek, zajmujący tego rodzaju stanowisko, wygłaszał przemówienia polityczne. Rozmawiałem z marsz. Montgomeryem i wyrażałem niebezpieczeństwo wygłaszania przemówień, które mogą być niewłaściwie interpretowane przez prasę, przynajmniej niepokój”. Premier dodał, że Montgomery został zaproszony do wypowiedzenia kilku słów na temat warunków pracy w Anglii oraz zagadnień związanych z produkcją, na obiedzie wydanym przez związek inżynierów.

Czy Irlandia zostanie zjednoczona?

DUBLIN (Obsl. wł.). Na posiedzeniu irlandzkiej partii rządowej omówiono sprawę przyłączenia północnej Irlandii do republiki irlandzkiej. Uchwalono rezolucję, domagającą się wszczęcia natychmiast kroków celem zjednoczenia całej Irlandii.

Jak wiadomo, północna Irlandia pozostaje w ramach W. Brytanii i zarządzana jest przez brytyjskiego gubernatora.

Komentarz do listu studentów

Wpłynął do nas list, podpisany przez 107 studentów Politechniki Gdańskiej. Już sam fakt, że list podpisało 107 osób sprawła domysłać, że dotyczy ona sprawy ważnej. Istnieje: sprawa poruszona w liście jest natury niemal zasadniczej. Studenti protestują porażce przeciwko odebraniu im kart żywnościowych, które zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Apropiacji mają zostać wycofane z dniem 1 kwietnia rb.

Sytuacja materialna młodzieży akademickiej wydaje się całkowicie uzasadniać słuszność tego protestu. Jednakże po bliższym zbadaniu całej sprawy okazuje się, że słuszność ta jest tylko pozorna, gdyż motywy atakowanego zarządzenia wypływają właśnie z obecnego położenia materialnego studentów i celem zarządzenia jest polepszenie tej sytuacji przez zastąpienie dotychczas stosowanej zasady generalizacji — zasadą uwzględnienia rzeczywistych potrzeb poszczególnych grup młodzieży.

Sytuacja materialna młodzieży akademickiej jest nad wyraz ciężka. To prawda. Ale należy pamiętać, że w tej ciężkiej sytuacji znajdują się nie wszyscy studenci. Część z nich otrzymuje pełne i wystarczające utrzymanie od swoich rodziców lub opiekunów, a dopiero pozostali stanowią istny wachlarz biedy i niedostatku. Ale i w tym wachlarzu istnieją jeszcze poważne zróżnicowania. Są studenci niezamożni i są „mężczyźni nauki”, którzy dosłownie żyją na suchym kartkowym chlebie i czarnej lurze noszącej szumną nazwę kawy.

System kartkowy dostarczał jednakowoży pomocy zarówno tym studentom, dla których kartki stanowiły nieważną, a często nawet niewykorzystywaną dodatkę do zasadniczego utrzymania — jak i tym, dla których były one główną podstawą bytu. Ostatnie zarządzenie zmienia ten niesprzeczny stan rzeczy. Cały fundusz apropracyjny, który dotąd służył na pokrycie przydziałów kartkowych — od chwili skasowania kartek przeznaczony zostanie w całości na zwiększenie subsydiów oraz na zaopatrzenie stołówek jedynie dla tych studentów, którzy tej pomocy naprawdę potrzebują.

W tych warunkach ostatnie posunięcie Ministerstwa Apropiacji jest z punktu widzenia społecznego całkowicie pozytywne i należy sobie jedynie życzyć, aby jego realizacja stała na wysokości założeń.

ben.

Truman źle obliczył jego ostry kurs przysporzył mu wrogów

NOWY JORK. (PAP). — W Nowym Jorku odbędzie się 24 bm. masowy wiec organizowany przez amerykańską Radę Pomocy Demokratycznej Grecji przeciwko planowi Trumana. Na wiecu przemawiać będzie HIRSCHMAN, b. inspektor generalny UNRRA w Europie w czasie wojny, specjalny wysłannik Roosevelta na Bałkanach i w Turcji.

Według dziennika „PM”, amerykańskie koła bankowe oceniają, że z udzielonej po wojnie pomocy finansowej Grecji 25 milionów dolarów w złości znajduje się w prywatnych schowkach bankierów greckich w kraju, 50 milionów dolarów na rachunkach prywatnych w USA i 150 milionów dolarów w Londynie na rachunkach prywatnych elity finansowej i rządowej greckiej. Dzieje się to w chwili, gdy skarb grecki znajduje się w przededniu bankructwa.

Ilość listów i depesz, jakie otrzymują członkowie Kongresu od swych wyborców w sprawie planowanej przez prezydenta pomocy dla Grecji i Turcji jest większa niż ilość listów, jakie otrzymali oni podczas ostatniej debaty na temat kontroli wysokości komornego w USA. Dowodzi to maksymalnego zainteresowania opinii publicznej planem Trumana. Odbiorcą listów wyraża zaniepokojenie wystąpieniem prezydenta. Spośród 1.300 listów małych senatorów republikańskich ze stażu Nowy Jork, przeważająca większość wyraża się krytycznie o polityce prezydenta.

Z Waszyngtonu donoszą w związku z rozpoczęciem dyskusji w sprawie grecko-tureckiej w komisji spraw zagranicznych, że republikańska większość kongresu podzielona jest na 4 grupy: 1) grupę z Vandenbergiem na czele, popierającą bez zastrzeżeń prezydenta Trumana, 2) grupę, która nie ma żadnej wyrobionej opinii na temat planu prezydenta, 3) znaczną grupę z kilku senatorami, która najchętniej oddałaby sprawę Grecji Narodom Zjednoczonym i 4) małą, ale zdecydowaną grupę przeciw-

Kryzys rządowy we Francji zażegnany

PARYŻ (obs. wł.). — Kryzys rządowy we Francji został zażegnany. Francuskie Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się jednomyślnie 411 głosami za wnioskiem o votum zaufania dla rządu. Równocześnie uchwalono dalsze kredyty na kampanię w Indochinach.

Ministrowie komunistyczni głosowali za rządem, natomiast posłowie komunistyczni powstrzymali się od głosowania.

Zniesienie wiz między W. Brytanią Szwecją i Norwegią

LONDYN (obs. wł.). W. Brytania zawarła porozumienie z Danią, Szwecją i Norwegią.

Na mocy tego porozumienia zniesione zostają wizy między tymi krajami. Wizy będą potrzebne jedynie w podróży do terytoriów zamorskich, należących do któregoś z tych państw.

Turcja zaczyna niepokoić się

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Ankarę: Wiadomość o tym, że rząd amerykański nosi się z zamiarem wysłania do Turcji i Grecji doradców, obserwatorów i dziennikarzy, których zadaniem byłoby kontrolowanie zużycia pożyczki, wywołała poruszenie tutejszej opinii. Dziennik „Vatan”, który uchodzi za pismo wyraźnie sprzyjające Stanom Zjednoczonym oświadcza, że należy pozostawić samą Turcję załatwiać nie jej własnych spraw. Rząd turecki będzie musiał niewątpliwie uwzględnić ten stan opinii publicznej przed podpisaniem przewidywanego układu.

na jakimkolwiek wiązaniu się USA z tymi dwoma krajami.

Korespondent dyplomatyczny „New York Times” w Waszyngtonie James Reston, wyrażający zazwyczaj oficjalne poglądy kół rządowych stwierdza, że analiza nastrojów panujących w Kongresie uwiadamia o ogromną trudność kształtowania stałej polityki zagranicznej USA w obecnym czasie. Teraz, kiedy prezydent Truman zajął stanowisko stanowisko i nakreślił plan działania, wielu ludzi, którzy dawniej wolali najchętniej o ostry kurs, należy do najzawziętszych oponentów polityki Trumana. Artykuł Rostona jest charakterystyczny dla nastroju niepokoju, panującego w oficjalnych kołach nieoczekiwanego zasięgu krytyki planu Trumana.

Policja Franco sporządza „czarne listy”

PARYŻ (PAP). — Z granicy francusko-hiszpańskiej donoszą, że w obszarze nadgranicznym przeprowadzona jest tajna rejestracja wszystkich elementów podejrzanych o działalność antyrządową. Policja przeprowadza spis wszystkich osób z wyjątkiem tych, które: 1) w czasie wojny domowej miały miejsce pobytu na terytoriach zajętych przez generała Franco, 2) pełnią funkcje urzędowe, 3) brały udział w walkach po stronie frankistów.

Jak widać z powyższego lista osób „podejrzanych” będzie bardzo obszerna.

ONZ bojkotuje rząd gen. Franco

NOWY JORK (PAP). — Rada gospodarczo-społeczna ONZ uchwaliła rezolucję, postanawiającą realizować decyzje Generalnego Zgromadzenia o wyłączeniu Hiszpanii frankistowskiej z udziału we wszelkich czynnościach ONZ. Rezolucja postanawia, że rząd generała Franco nie będzie miał dostępu do wszelkich instytucji międzynarodowych powstałych w ramach ONZ.

Plan „Zerwasa”

RZYM (PAP). — W kołach dziennikarskich w Rzymie rozszala się wiadomość, jakoby na podstawie t. zw. „planu Zerwasa” projektowane były dalsze represje w Grecji, między innymi aresztowania wśród zwolenników EAM.

W Atenach obawiają się na szeroką skalę przeprowadzanych aresztowań wśród działaczy organizacji demokratycznych. Komentarzy twierdzą, że po naradzie z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, zaplanowano plan „Zerwasa”. Niektórzy obserwatorzy podkreślają, że dla wzmocnienia swego stanowiska greccy koła reakcyjne rozgiewają wiadomości, że aresztowania zostały przeprowadzone za poradą lub z rozkazu wojskowych kół brytyjskich i przedstawicieli Stanów Zjednoczonych.

Zdaniem wielu dziennikarzy rząd grecki szuka teraz sposobności zamknięcia lewicowych dzienników w Atenach.

Sailant w Tokio

TOKIO (obs. wł.). — W piątek przybył do Tokio generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Sailant w towarzystwie przedstawicieli brytyjskich związków zawodowych. Celem misji jest zbadać społeczne i ekonomiczne warunki w Japonii i ustanowienie wolnych związków zawodowych w tym kraju.

Czy W. Brytania idzie właściwą drogą? Debaty nad ustawą o służbie wojskowej w Izbie Gm

LONDYN. (PAP). — Po mowie ministra obrony narodowej Alexandra, rozwinęła się dyskusja, w której między innymi zabrali głos ministrowie produkcji Lyttona, przemawiając w imieniu opozycji. Zaznaczył on na wstępie, że konserwatyści popierają rząd w dążeniu do utrzymania sił zbrojnych Wielkiej Brytanii w wystarczającej liczbie dla wypełnienia swych zobowiązań. Redukcja sił zbrojnych ze względu na sytuację gospodarczą, byłaby zdaniem mówcy nonsensem.

Chociaż poprawka, zgłoszona przez grupę „rebeliantów” w szeregu Partii Pracy upadła, szereg posłów, należących do tej grupy zabierał głos w dyskusji. Jeden z nich, J. Paton, krytykował dążenie rządu do utrzymywania dwa razy więcej wojska, niż Stany Zjednoczone — jeżeli wziąć pod uwagę stosunek procentowy do liczby ludności. Inny poseł z tej samej grupy, Woodrow Wyatt, apelował do rządu o zdemobilizowanie jeszcze 1/4 miliona ludzi, ponieważ w przemyśle panuje wielki brak sił roboczych.

Posel Zilliacus twierdził, że stan przygotowań wojskowych Wielkiej Brytanii jest zupełnie nieproporcjonalny do potrzeb. Zarzuca on rządowi dążenie do zawarcia jednostronnego porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi oraz do wytworzenia równowagi sił, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Posel Zilliacus ostrzega, że rząd obrał niewłaściwy kierunek. Stany Zjednoczone dostarczają środków i zechcą wszystkim kłopotów, podczas gdy Wielka Brytania ma słać dostarczyć mięsa armatniego dla realizowania celów USA, które pozostają w sprzeczności z zasadami socjalistycznymi rządu.

Zdaniem posła Paget, również z Partii Pracy, w Niemczech nie jest potrzebna duża armia, ale raczej oddziały polowe.

Czy generalissimus Stalin

przyjmie honorowe obywatelstwo Rumunii

BUKARESZT (obs. wł.). — Rada Ministrów pod przewodnictwem premiera Grozji postanowiła zwrócić się do generalissimusa Stalina z prośbą o przyjęcie honorowego obywatelstwa Rumunii.

„Dakota” niosie śmierć Nowak katastrofa lotnicza

CHARTUM (obs. wł.). — Między Asmarą a Addis Abeba wleci w piątek katastroficie wojskowy samolot amerykański typu „Dakota”.

Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

Zie przeprowadził „czystkę” wśród policji Prefekt policji w Paryżu zawieszony w czynnościach

PARYŻ (PAP). — Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że prefekt policji w Paryżu Charles Luizet został zawieszony w czynnościach.

Komunikat stwierdza, że zastosowany środek nie przynosi bynajmniej prefektowi policji niyny na honorze, lecz został spowodowany jedynie faktem, że sposób przeprowadzenia „czystki” wśród policji paryskiej nie znalazł uznania ministra spraw wewnętrznych. Minister pragnie reorganizacji policji w sposób jak najbardziej energiczny.

cyjne i niewielkie ruchliwe jednostki wojskowe. Odpowiadając na wysunięte w dyskusji zarzuty, minister Noel Barker stwierdził, że rząd, podobnie, jak wszystkie rządy państw wchodzących w skład ONZ, pragnie poprzez tę organizację swą siłą zbrojną. Liczy, których domaga się rząd, nie są zbyt wielkie. Rząd uwzględni jednak nastroje, które znalazły wyraz w zgłoszonej poprawce.

Wniosek, wyrażający zgodę na politykę rządu w dziedzinie obrony został zaakceptowany bez głosowania.

Po zabójstwie b. ministra greckiego

LONDYN. (PAP). — Według doniesień agencji Reutersa z Aten, jeden z 3-ech sprawców zabójstwa b. ministra komunistycznego Zevgosa w Salonikach, aresztowany przez policję zeznał, że sam niedługo należał do partii komunistycznej, następnie jednak stał się jej przeciwnikiem i zeznał się na Zevgosa. Był min. Zevgos stał na czele delegacji EAM w Salonikach. Był on z zawodu nauczycielem i spędził przed wojną znaczną część swego życia po więzieniach i na emigracji.

Grecki minister porządku publicznego Zervas i minister sprawiedliwości Alexandris przybyli do Salonik. W kołach lewicowych twierdzą, że obecność obydwu tych ministrów w Salonikach zapowiada nie tylko śledztwo w sprawie mordowania, ale dalsze aresztowania komunistów i innych działaczy demokratycznych.

Grecka partia komunistyczna ogłosiła komunikat, stwierdzający, że Zevgos został zamordowany przez fascystów i ich popieraczy zagranicznych, ale że mimo wszystko, ruch oporu wśród ludu greckiego wzmacnia się.

Powrócą do kraju

FRANKFURT (obs. wł.). — Kwatery amerykańskich wojsk okupacyjnych ogłosiła, że znaczna ilość wysiedlonych Polaków, przebywających w amerykańskiej strefie Niemiec, powróci do Polski, skoro tylko się odciepili.

W amerykańskiej strefie znajduje się obecnie 114.000 Polaków.

W ubiegłym tygodniu powróciło do Polski ponad 1000 osób, a stale napływają nowe zgłoszenia na wyjazd do kraju.

Kto chce zamienić Zagłębie Ruhry w arsenał Birminghamu?

MOSKWA (APD). Tygodnik „Nowoje Wremia” w artykule zatytułowanym „Co kryje się za planami rozbrojenia Niemiec?” zajmując się planami potentatów przemysłowych świata, rozbiicia i zdecentralizowania Niemiec. „Nowoje Wremia” stwierdza, że istnieje trzy ośrodki, zmierzające do tego celu. Pierwszym z nich są kierownicy ciężkiego przemysłu w ptn. Anglii, a szczególnie w Birminghamu, związani z finansistami City oraz liderami opozycji. Drugi — jest grupa polityków amerykańskich związana z arcybiskupem N. Jorku, kardynałem Spellmanem oraz z czołowymi finansistami Ameryki. Na trzecim miejscu stawia „Nowoje Wremia” właścicieli ciężkiego przemysłu francuskiego z de Wendelem na czele. Każda z tych trzech grup — twierdzi „Nowoje Wremia” — ma własny zasięg terytorialny. Wpływy pierwszej obejmują ptn. zach. Niemcy, wpływy drugiej sięgają w kierunku południowych Niemiec oraz Austrii, wpływy trzeciej grupy rozprzestrzeniają się na Niemcy zachodnie i ptn. zachodnie. Grupy te mają, zdaniem „Nowoje Wremia”, wiele zwolenników w samych Niemczech. Są nimi konserwatyści protestanccy, socjaliści, demokraci, grupujący się wokół Schumachera oraz członkowie niemieckiej partii katolickiej. Szczególnie ostre słowa kieruje „Nowoje Wremia” pod adresem przemysłowców angielskich, którzy pod osłoną utworzenia odseparowanego od Niemiec t. zw. „państwa reńskiego-westfalskiego” zmierzają do aneksji Zagłębia Ruhry. Miałoby się ono stać — według wyrażenia „Nowoje Wremia” — kolonią i arsenałem Birminghamu na kontynencie europejskim. Posiadanie bogactw naturalnych w okolicy Ruhry oraz taniej niemieckiej siły roboczej wzmocniłoby brytyjski monopol stalowy.



„KULTURA”, OPARTA NA RABUNKU

Jednym z głównych tematów, absorbującym uwagę Wielkiej Czwórki w Moskwie, jest sprawa odszkodowań niemieckich. Sprawie tej poświęca artykuł wstępny „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy”. Szczególnie interesujące są uwagi autora artykułu na temat prawdziwych źródeł dochodu znacznej części narodu niemieckiego:

„Państwo niemieckie, szczególnie w strefie amerykańskiej i angielskiej, nie ma — jak nam to opowiadają — dostatecznych dochodów, ale ludność jest zamożna. Na ulicach miast spotyka się więcej ludzi dobrze ubranych, niż w Paryżu. Sentymentalne państwo angielskie uważa to za wyraz kultury niemieckiej, a naszą nędzę za brak kultury. Ale ta niemiecka kultura oparta jest na rabunku. Dzieci nie mieckie są zdrowe i rumiane, nie wieść w Niemczech ludzi zagłodzonych, bo przecież mają za co kupować żywność na czarnym rynku, mają „zobowiązane” zrabowane zegarki, pierścionki i dolary.

Nie można nawet w przybliżeniu obliczyć, co Niemcy „prywatnie” zrabowali we wszystkich krajach, przez które przeszli, ale żołdaka niemieckiego, ale są to sumy i wartości olbrzymie.

W Polsce nie ma chyba ani jednego człowieka, który by nie był ofiarą niemieckiego rabunku. I tak jest prawie wszędzie, a szczególnie na wschodzie i południu Europy.

Sprawa ta jest dość bardzo aktualna, gdy na konferencji moskiewskiej omawia się problem reparacji niemieckich.”

UJAWNIEŃ I UWOLNIEŃ

O postępach dobrodziejstwa ustawy o amnestii i dotychczasowych wynikach jej realizacji pisze „Robotnik”:

„Napływające codziennie i rejestrowane przez nas wiadomości z terenów świadczą o tym, że ustawa amnestyjna, uchwalona przez Sejm Ustawodawczy, jest realizowana w całej pełni. Z jednej strony, korzystając z dobrodziejstw tej ustawy, zgłaszają się i ujawniają „nieczystych” podziemnych organizacji. Z drugiej strony cały aparat wymiaru sprawiedliwości (sądy, prokuratury itd.) nastawiony jest na to, by jak najprędzej opuścić więzienia ci wszyscy, którym kary zostały darowane na mocy amnestii.

Zgodnie z podanymi przez nas wcześniejszymi komunikatami, ujawniło się już ponad 10.000 osób. W ciągu ostatnich 10 dni zgłosiło się ponad 7.000 osób, dwa razy tyle, co w pierwszych dekadach marca. Oznacza to, że wieść o amnestii dotarła do najbardziej „zakomspirowanych” organizacji podziemnych, których członkowie — czy to razem ze swymi koinwentantami, czy też wbrew nim — zgłaszają się do władz.”

PRACA DLA WSI

„Dziennik Ludowy” zamieszcza obszerny artykuł pisma wicepremiera Antoniego Korzyckiego pt „Nasze zadania”, omawiający możliwie wszechstronnie zamierzenia Rządu na odciążenie pracy dla wsi. W artykule tym czytamy między innymi:

„Nie może pozostać zamiarem tylko, aby jak najszybciej w każdej wsi powstała dobra szkoła dla dzieci i nie może być zbrojnym jeno życzeniem, aby wieś oświeclano elektrycznością, lecz naprawdę chcemy tego i użyjemy wszystkich sił, aby wieś mogła mieć biblioteki, świetlice i domy ludowe. Chcemy, aby na wsi nie brakło odzieży i chleba dla chłopskich dzieci. Wszystko to, co jest potrzebne dla ludzkiego, przyzwolonego bytowania musi być dokonane i wykonane. Wierzymy, że zbiorowa siła ludu polskiego, świadomego swoich potrzeb życiowych w Odrodzonej Polsce Ludowej.”

Wręczenie nagród pieniężnych przyznanych w konkursie na plakat i znaczek M. T. G.

W sobotę dnia 22 bm. w godz. popołudniowych odbyło się w salonie Upowszechniania Sztuki Zw. Zawodowych Polskich Artystów Plastyków w Sopocie, przy ul. Rokosowskiego 54, wręczenie nagród pieniężnych, przyznanych w drodze przeprowadzonego przez Związek pod egidą ministra Kultury i Sztuki konkursu na plakat i znaczek pamiątkowy M. T. G.

Wręczenia nagród dokonał imieniem władz M. T. G. dyr. naczelny tej instytucji, ob. Henryk Grodzowski podnosząc w swym przemówieniu zasługę Zw. Plastyków przy zorganizowaniu i obecnym przeprowadzeniu konkursu w sferach ogólnopolskiej.

Przyznane kwoty pieniężne wręczone zostały na ręce przedstawicieli władz Z. Z. P., A. P. prof. M. Wnukowi i prezesowi Zw. prof. J. Żuławskiemu w obecności grona artystów i przedstawicieli M. T. G.

Nagrody ogółem wyniosły 115.000 zł.

ARTY ETYŻM kamienie żółciowe, choroby wątroby, żółtaczka i kiszki, chroniczne zaparcia, zła przemiana materii zwalczają

ZIOŁA

„Cholekinaza”

H. Niemcewskiego

Sprzedaż w aptekach i skl. aptecznych Labor. Fizjol.-Chem „Cholekinaza” Warszawa — Mokołowska 50

Gehenna kobiet w Oświęcimiu

WARSZAWA (obs. wł.). — Na sobotniej sesji porannej Najwyższego Trybunału Narodowego, zeznawało w charakterze świadków w procesie Hoessa 5 obywateli polskich i 3 czechosłowackich. Zeznania te wyjaśniły wiele szczegółów, dotąd jeszcze nie należycie wyswiedlonych.

Świadek Kalinowski opisał nieopisanie cierpienia matek w t. zw. szpitalu obozowym dla kobiet. Gwałtowne kobiety mogły uniknąć komory gazowej, jeżeli zgodziły się po porodzie własnymi rękami zabić dziecko. Zeznania wywierają wstrząsające wrażenie.

**z Korsaków
Leontyna Orda**
ur. 1859 r. w Leskiewiczach na Polesiu, repatriantka z Bugu córka powstańca z 1863 r., zesłanka Sybiru, b. prezesa R.G.O., b. prezesa Tow. Dobroczynności, b. prezesa Koła Polek w Pińsku, odznaczona medalem „Polska swemu Odrodzeniu”
Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Bogu 20 marca 1948 r. w Sopocie.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Michała przy ul. 3-go Maja w Sopocie w niedzielę 24 III 48 r., o godz. 8.30, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu w Oliwie, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebem w głębokim smutku.
córka, wnuk z żoną, prawnuki, szwagierki rodzinne

Antoś Różański
lat 13, najukochańszy, jedyny syn Cecylii i Stanisława Różańskich, przeczysty kryształ, uczeń II kl. gimn. imienia Bolesława Chrobrego, harcarz, opatrzonej św. Sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł 21-go bieżącego miesiąca.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 24 marca o godz. 10 w kościele „Gwiazda Morza”, po czym nastąpi wprowadzenie zwłok na cmentarz Sopotki.
Zrozpaczeni Rodzice

Wielka praca Instytutu Bałtyckiego

PRZED WOJNĄ

W roku 1925 założony został Instytut Bałtycki, z siedzibą w Toruniu. Cel Instytutu określony został w statucie następującymi słowami: „Badanie stosunków gospodarczych, politycznych, narodowościowych Wybrzeża Bałtyckiego, pod kątem widzenia związków z nim interesów Polski”.

Pracę swą rozpoczął Instytut w roku 1927-ym i stał się twórcą, organizatorem i motorem naukowych badań nad Pomorzem i nad zagadnieniami ekspansji morskiej. Początkowo, nieoparty o własny aparat naukowy, podjął się inicjatywy i koordynacji podstaw pracy tej na uniwersytetach. Celem wysiłku organizacyjnego, w pierwszej fazie istnienia Instytutu został skierowany ku nawiązaniu ścisłej styczności ze światem naukowym i zniszczeniu do zorganizowania systematycznych studiów nad zagadnieniami pomorskimi.

Instytut ze swej strony już bardzo szybko zorganizował aparat techniczny działalności wydawniczej, przy współpracy z Komisją Redakcyjną, złożoną z wybitnych uczonych, reprezentujących te kierunki badań naukowych, które leżały w naszym zainteresowaniu Instytutu.

Dalszy rozwój Instytutu szedł w kierunku roli stacji naukowo-technicznej dla zagadnień pomorskich, drogą gromadzenia literatury, gromadzenia bibliografii i utworzenia Działu Informacji Naukowej, którego zadaniem było koncentrowanie materiału dla naukowego badania spraw związanych z zagadnieniem Pomorza oraz stworzenia jak najbardziej wyczerpującego zbioru opracowań, odnoszących się do problemów interesujących Instytut.

Ponadto Instytut przedsięwziął akcję odczytów w postaci wykładów poporocznawczych w Toruniu, w ramach kursu dla pracy, zwanego „Rekolekcjami Toruńskimi”, który przyczynił się znacznie do podniesienia poziomu informacji dotyczących spraw pomorskich i morskich.

W roku 1931 został otwarty Oddział Instytutu w Gdyni, który przede wszystkim uruchomił cykl wykładów: „Światopogląd Morski”, poruszający problemy gospodarcze i kulturalne związane z zagadnieniami morskimi, a którego celem było zorganizowanie systematycznych poszukiwań naukowych nad zagadnieniami ekspansji polskiej morskiej, w ramach działu polityki morskiej oraz zagadnieniami geograficznymi, w ramach działu geopolitycznego.

Oddział Gdyniński zajmował i podniósł ożywioną działalność piśmienniczą w zakresie zagadnień morskich, wciągając do niej szereg osobistości współpracujących fachowo w dziedzinie polityki morskiej na Wybrzeżu.

Na koniec w roku 1935 w łonie Instytutu zostało zorganizowane Gospodarstwo Archiwum Morskie w Gdyni, skupiające działalność naukowo-badawczą i informacyjną na odcinku morskim. GAM, rozrosł się w ostatnich latach przed wojną bardzo znacznie w stosunku do innych kierunków pracy Instytutu. Zadaniem jego było gromadzenie prac naukowych w dziedzinie portowych, żeglugszych i handlu zagranicznego w odniesieniu do krajów nadbałtyckich, utrzymywanie kontaktu z królowymi i zagranicznymi instytucjami o charakterze gospodarczym i naukowym, oraz praca naukowo-wydawnicza. Zbiory GAM-u, tak książek, jak i innych źródeł naukowych, dostępne były dla użytku ogólnego.

Dorobek wydawnictw Instytutu przed wojną daje najokreślenie obrazu kierunku naszego przedsięwzięcia z jego inicjatywy i siły.

Jednym z pierwszych zasadniczych wydawnictw Instytutu Bałtyckiego był „Pamiętnik Instytutu”, który z początku ukazywał się w dwóch seriach: „Balticum” i „Dominium Maris”, następnie powstała odrębna seria „Zjazyd Pomorskoznawcze”. W pierwszej serii gromadziły się prace naukowe, dotyczące regionalnych zagadnień Wybrzeża Bałtyku, przede wszystkim Pomorza Polskiego i Prus Wschodnich, w drugiej wydawane były prace, do których polskiej ekspansji gospodarczej, związanej z morzem. Trzecia seria zawierała opracowania, dotyczące zagadnień bałtyckich, będących przedmiotem referatów, wygłaszanych na urzędowych przez Instytut naukowych zjazdach pomorskoznawczych, z których ostatni odbył się we Lwowie w maju 1939 roku.

Poza 39 tomami Pamiętnika, wydano przed wojną 12 tomów Biblioteczki Bałtyckiej w języku polskim i trzydzieści kilka tomów w językach francuskim i angielskim, następnie 6 tomów prac GAM, komunikatów, sprawozdań i t.d.

Oprócz powyższych opracowań wydawał Instytut dwa czasopisma: jedno angielskie „Baltic and Scandinavian Countries”, poświęcone historii, geografii i go spódkę narodów państw nadbałtyckich, oraz „Jantar” kwartalnik, obejmujący zagadnienia naukowe pomorskie i bałtyckie ze szczególnym uwzględnieniem historii, geografii i ekonomii regionu bałtyckiego.

Biblioteka Instytutu Bałtyckiego liczyła w 1939 roku około 8.000 tomów, dzieł z zakresu zainteresowań morskich, pomorskich i ogólnobałtyckich, poza mapami, kartkami itp.

PO WOJNIE

Wraz z rozroutem polskiego oparcia o morze i zmianą charakteru zadań polskiej polityki morskiej, rozrosł się i przesuwał zadania Instytutu Bałtyckiego. Defektywno jego cele, jako odpowiedź na ofensywny rewizjonizm strony niemieckiej, na razie przestały stanowić kapital na treść jego działalności. Na pierwsze miejsce wysunęły się nowe zadania, związane z budowaniem nowej polskiej rzeczywistości. Przede wszystkim więc: 1) stworzenie podstaw naukowych dla

programowej polityki morskiej, 2) stworzenie ram dla jak najszybszego zespólnienia ziem nadmorskich w jednolitą całość, tak pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym, wreszcie 3) oparcie się suników z sąsiadami, morskimi na wzajemnych informacjach co do potrzeb gospodarczych i potrzeb współpracy.

W projekcie nowego statutu Instytutu Bałtyckiego, cel jego określony został jako „Naukowe badania zagadnień morskich, Pomorza oraz krajów bałtyckich”, z uwzględnieniem potrzeb polskiej racji stanu.”

Wojna zniszczyła większą część materialnego dorobku Instytutu. Jednakowoż już w lutym 1945 roku została podjęta praca na nowo.

W ciągu lutego, marca i kwietnia 1945 roku rozpoczęto już prace organizacyjne, polegające na zabezpieczeniu niektórych księgozbiorów pomorskich oraz nawiązaniu kontaktu z organami urzędowymi i instytucjami naukowymi. Do tych pierwszych należały Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Żeglugsy i Handlu Zagranicznego oraz Ministerstwo Ziemi Odkrytych oraz w zakresie doradztwa podejmowanych prac Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Poza resortami rządowymi, o kontakt z którymi Instytut Bałtycki opiera swą działalność, Instytut współpracuje z zakładami uniwersyteckimi jak również z poszczególnymi osobami ze świata nauki. W szczególności Instytut pozostaje w kontakcie z Radą Naukową dla Zagadnień Ziemi Odkrytych w Krakowie. Instytutem Zachodnim w Poznaniu i Toruniu, Śląskiem w Katowicach i Wrocławiu, Delegaturą Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku itp. Pod względem organizacyjnym Instytut dokonał pewnych zmian, mianowicie składa się on z Dyrekcji oraz 4-ech wydziałów: Morskiego, Pomorskiego, Zachodniego w Poznaniu i Toruniu, Śląskiego w Katowicach i Wrocławiu, Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku itp. Pod względem organizacyjnym Instytut dokonał pewnych zmian, mianowicie składa się on z Dyrekcji oraz 4-ech wydziałów: Morskiego, Pomorskiego, Zachodniego w Poznaniu i Toruniu, Śląskiego w Katowicach i Wrocławiu, Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku itp.

Niestety, wobec zniszczenia siedziby Instytutu w Gdyni, sprawy lokalowe na straszały od samego początku, jak również i dół, bardzo wielkie trudności. Po szczególne organy Instytutu rozproszone są w Sopocie, Gdyni, Toruniu, Bydgoszczy, wskutek braku wspólnego lokalu. Remont odpowiednich budynków w Gdańsku i Szczecinie postępuje powoli. Dążeniem Instytutu jest, aby wkrótce przenieść w Gdyni i Gdańsku Wydziały Morski, Wydawniczy i Biblioteczny.

Pomimo tych trudnych warunków lokalowych praca badawcza morska, jak i pomorskoznawcza została już zorganizowana.

Zorganizowano Biuro Studiów Morskich, jako placówkę naukową badania zagadnień morskich, włączając do Gospodarstwa Archiwum Morskie w Gdyni, jako centralne gromadzenia i publikowania materiałów i opracowań i uruchomiono tam, jak i w Sopocie czytelnice, w których korzystają z książek i materiałów naukowych liczne rzesze studentów szkół wyższych oraz naukowców, zbierających dane dla swych badań.

Podjęto prace organizacyjne Muzeum Morskiego w Szczecinie, połączonego z ekspozycją Oddziału w postaci miejscowej Stacji Naukowej.

W zakresie zbierania pomocy naukowych zdołano zebrać w sześciu bibliotekach specjalnych 25.000 tomów; przy czym, tak przy Bibliotece Pomorskoznawczej w Bydgoszczy, jak i w Gdyni i Sopocie, zorganizowano czytelnice, gdzie można korzystać z księgozbioru oraz czasopism i dzienników krajowych i zagranicznych. Poza tym zgromadzono znaczną liczbę map terenowych niemieckich i polskich oraz materiałów dokumentacyjnych, w postaci opracowań statystycznych, sprawozdań i t.d.

W zakresie wydawnictwa zdołano już wydać 98 pozycji bibliograficznych, poza tym uruchomiono komunikaty GAM, oraz miesięczne wydawnictwo Bałtyczny Informacyjny Morskich i czasopisma „Jantar”.

W najbliższym czasie przewidziane jest uruchomienie czasopisma „Gospo-

darska Morska” jako organu poświęconego sprawom morza ze szczególnym uwzględnieniem portów, żeglugsy i Handlu Zagranicznego. Poza tym niebawem podjęte będą wydawnictwa naukowe i informacyjne w językach obcych.

Już w sierpniu 1945 roku Instytut uczynił pierwszy krok w kierunku nowego nawiązania zerwanych przed wojną kontaktów naukowych z zagranicą. Dyrektor J. Borowik, który znalazł się w Moskwie jako członek Komisji Reparyacyjnej w charakterze eksperta dla spraw morskich, nawiązał przy tej okazji liczne kontakty z tamtejszymi instytucjami naukowymi, poza tym wznowiono kontakty naukowe w krajach skandynawskich i Wielkiej Brytanii, co na razie znajduje wyraz w postaci wymiany wydawnictw naukowych z niektórymi instytucjami zagranicznymi.

Również Instytut podjął z powrotem inicjatywę Zjazdów naukowych. Sesja Naukowej Komisji Morskiej na temat specjalizacji portów morskich odbyła się w Bydgoszczy 1946 roku. W rezultacie tego wydano książkę zawierającą poszczególne referaty wygłoszone na tej Sesji.

Prócz tego podjęto zbiorowe wydanie Projektu Polskiej Kodyfikacji Morskiego Prawa Handlowego.

Należy jeszcze wspomnieć o pracy w Dziale Informacji Naukowej, gdzie przygotowano ponad 70 samodzielnych opracowań i referatów, szereg artykułów do różnych czasopism, wydzielono szeregiem zasłóg na prowadzenie prac naukowych itd.

Instytut Bałtycki więc w niesłychanie trudnych warunkach lokalowych i finansowych usiłuje mimo wszystko nie tylko wzkręcić swą działalność przedwojenną, lecz objąć rozszerzoną jej dziedzinę, podejmując się naukowe rozwiązania problemów, które to rozwiązanie służyć mają jako podstawa praktycznych poczynań w zakresie polskiej polityki morskiej.

K. D.

Bitwa o chleb rozpoczęła Wybrzeże przygotowuje się do akcji siewnej

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej są już na Wybrzeżu w pełnym toku. Przed rolnictwem woj. gdańskiego stoi poważne zadanie wygrania bitwy o chleb. Nie jest to łatwe po bardzo surowej zimie tegorocznej i po dotkliwych klęskach grzyźliwych polnych, a obecnie powodzi, które dotknęły częściowo niektóre powiaty Wybrzeża. Tym bardziej konieczny jest skorzystanie z wysiłku zmierzającego do przeprowadzenia planu siewów wiosennych w 100 proc.

Plan ten nie jest jednakowy w całym woj. gdańskim. Powiaty stare, jako znacznie lepiej zagospodarowane i całkowicie zaludnione, są w znacznie lepszej sytuacji, niż powiaty nowoprzyłączone. Akcja siewna będzie więc na tym terenie przeprowadzana własnymi siłami rolników jedynie przy pomocy Związku Samopomocy Chłopskiej.

W POWIATACH STARYCH

Samopomoc Chłopska musi obsiać wiosną 122.283 hektary. Potrzeba na to około 14.000 ton zboża i nasion oraz ok. 74 tys. ziemiaków, jest zaś w zapasie ok. 11.000 t zboża i 73 tys. ton ziemiaków. Braki, wynoszące około 3 tys. ton zboża i 1 tys. ton ziemiaków, zostaną pokryte przy użyciu już przyznanych kredytów. Ze zbożem siewnym i sadzeniakami powiaty stare dadzą więc sobie radę. Również ilość koni jest tu wystarczająca, zwłaszcza, że około 250 koni miejskich zostanie zmobilizowanych do pracy na roli. W świetle powyższych cyfr można przyjąć, że w powiatach starych woj. gdańskiego akcja siewna zostanie przeprowadzona w 100 proc.

POWIATY NOWE

Jako gorzej zagospodarowane, są w innym położeniu. Tutaj plan akcji siewnej obejmuje 101.055 ha, na obsianie których trzeba około 13 tys. ton zboża i 50 tys. ton ziemiaków, jest zaś tylko 4,5 tys. ton zboża i 22 tys. ton ziemiaków, brak więc 8,5 tys. ton zboża i 18 tys. ton ziemiaków. Brakujące ilości trzeba zakupić przez „Społem”, na co Akcja Siewna posiada 10-milionowy kredyt, nie jest on jednak wystarczający i zakup i transport zboża i sadzeniaków wymagają jak największego pośpiechu.

Również kwestia siły pociągowej w powiatach nowych nie jest zupełnie dobra. Jest tu 350 traktorów czynnych. Na wiosnę będą one mogły zaościć 35 tys. ha na przeszło 100 tys. ha potrzebujących zaościć. Konie w powiatach nowych, zwłaszcza na Żuławach, potrzebują gwałtownie dożywienia paszami treściwymi, żeby mogły pracować. Aby na tym odcinku rozwiązać sytuację, Związek Samopomocy Chłopskiej uchwalił pożyczkę w spółdzielniach terenowych ZSCH 1.000 ton owsa i rozprawić go na Żuławach z tym, że gospodarze zwrócą go bez procentu po żniwach.

MAJĄTKI PAŃSTWOWE

w woj. gdańskim mają do obsiania na wiosnę 40 tys. ha, licząc w to powiaty stare i nowe. Plan centralny przewiduje uprawę 27 tys. ha z ogólnej ilości, ale ZPNZ będzie w możności obsiać w okręgu gdańskim tylko 17 tys. ha, ogromna więc ilość ziemi w majątkach państwowych okręgu gdańskiego będzie leżeć odłogiem. Jest to wnikliwym braku 200 traktorów, 850 koni, 1.300 ton zboża i 2 tys. ton ziemiaków.

Jak wynika z powyższych zestawień, sytuacja Wybrzeża w dziedzinie akcji siewnej jest dość poważna. Konieczny jest jak największy wysiłek w zorganizowaniu tej akcji, abyśmy mogli wygrać tegoroczną bitwę o chleb. (jk)

Pociąg Warszawa—Gdynia pójdzie inną drogą

Wobec uszkodzenia mostu kolejowego pod Modlinem, pociąg nr 621/622 w relacji Warszawa—Nasielsk—Toruń—Gdynia, kursować będzie aż do odwołania przez Toruń—Kutno—Łowicz.

Zwraca się uwagę podróżujących, iż pociąg ten dochodzić będzie w Warszawie do dworca Wileńskiego z pominięciem dworca Warszawa—Główny.

Pociąg ten odchodzi z Gdyni o godz. 15.20, przyjeżdża zaś o 23.36. (js)

Lodolamacze ratują nas od powodzi

Ostatnie dni wysunęły na czoło zagadnień województwa podobnie, jak i całego kraju akcję przeciwpowodziową. Czy uda się uratować Żuławy przed powrotnym zalaniem, czy w ślad za ruinami mostu w Warszawie i Modlinie nie popłyną nowo-otwarte mosty na Wiśle i Tęczywie? Oto problemy, które frapują wszystkie czynniki pracujące dzień i noc w największym napięciu nad przeciwdziałaniem i nie dopuszczeniem do klęski żywiołowej. Podobne myśli nurtowały też wydawcę „Dziennika”, który w dniu 20 bm. wychodził w towarzyszącym dyrektora gdańskiej Dyrekcji Dróg Wodnych inż. Riedla i przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego na lodolamaczu „Wilki”, aby przekonać się o powadze sytuacji.

Plinyśmy do ujścia Wisły. Na miejscu zastaliśmy następujący obraz: Mała wyspa rozdzielająca ujście Wisły na dwa nurty. Przez okres wojny Nienicy nie bagrowali: ujścia wskutek czego wytworzyła się melina, zamykająca teraz przybrzeżne tle lodowe, które to sklejając się ustawiły się zgrzykami wprost zahamowującym odpływ. Pierwsze próby rozbięcia zatoru poczynione przy pomocy lodolamaczy zawiodyły, gdyż dostały się one między duże pola lodowe, które mogły je zniszczyć. Doświadczając tego na własnej skórze „Rys”, który wyszedł z tej awantury z pełnią, w końcu w kołomie ładunkowej. (Po tej naprawie bierze on już dalszy udział w akcji). Zastosowano więc akcję „Wilki”, która

rozstrzeliwuje lody, licząc je w głębszy nurt idący z prawej strony wyspy. Przy akcji tej pracuje z pełnym poświęceniem i narażeniem życia ludność cywilna i saperzy. Przy stałym pogotowiu minerskim jest nadzieja, że główna fala kry, która nadejdzie niebawem napotka na otwarte przełyki.

Plinyśmy z powrotem w górę rzeki. Kie rownik całej akcji inż. Stanisław Gamski, towarzysząc nam na „Określe admirałskim”, którym jest „Wilki”, będący najsilniejszym statkiem spośród czterech naszych lodolamaczy — informuje.

„Przed wojną flotylla nasza składała się z jedenastu statków. Obecnie składa się ona z czterech jednostek, w tym dwie pomocnicze. (Węglarka i słaby motorowy linowiec). W ostatnich dniach lutego wobec nałajęcego w górnym dorzeczu Wisły ocieplenia mimo niesprzyjających na Wybrzeżu warunków atmosferycznych, wydała Dyrekcja Dróg Wodnych polecenie flotylli podjęcia z dniem 28. II. przełamywania się z Pieniewa ku przelomowi Wisły Gdańskiej, następnie przełamywania się ku otwartemu morzu, przepłynięcia w rejon ujścia Wisły i przystąpienia do właściwej akcji dla Wisły.

Z powodu bardzo grubej pokrywy lodowej dochodzącej do jednego metra grubości i braku dopływu dla wyłmżanej kry, przełamywanie się flotylli do morza trwało do 4 marca włącznie. W dniu tym w godzinach wieczornych nastąpiła korzystna

zmiana w kierunku wiatru na południowo-zachodni, co spowodowało samoczynne polamanie i znaczny odpływ kry na morzu w rejonie przelomu Wisły, tak, że w dniu następnym po przełamaniu wskiej już tylko bariery lodowej wypłynęła flotylla lodolamaczy na morze, docierając o godz. 6.30 do rejonu ujścia Wisły.

W ciągu 5. III. zdołano oczyścić z lodów przedpole ujścia Wisły na szerokości 450 m, długości 500 m oraz wyłamać w partii ujściowej Wisły pokrywę lodową na długości 1.100 m.

W dniach następnych, aż do chwili obecnej kontynuuje flota bez przerwy akcję lodolamania w górę rzeki, posuwając się średnio dziennie o 1300 m.

Obecny przy tej rozprawie młody jeszcze wiekiem, ale stary już wilk morski kpt. „Wilka” Leonard Dykowski, pokazuje z dumą: — Oto wyniki naszej pracy!

Naprawdę wspaniały plan! Na odcinku dwudziestuparu km plinyśmy przebiły „rynny”, szerokości powyżej 150 m z obydwu stron przy brzegach trzymając się tylko jeszcze wąskie pola lodowe. Dojeżdżamy do odcinka 921 km. Z dala widoczna już jest ślana lodowa, ujmująca w okowy całą Wisłę. Rozpoczyna się codzienna żmudna praca łamania lodów. Trwa ona już od 15. III, w ciągu których żłogi flotylli pracują bez wytchnienia po 18 i więcej godzin dziennie, pełniąc swe odpowiedzialne obowiązki.

Przez parę godzin obserwujemy pracę lodolamaczy. W akcji czołowej pracują „Wilki” i „Rys”. W tyle w tak zwanej akcji liniowej, mającej na celu poszerzenie wyłomu pracują „Lis” i „Relin”. W dniu 20 bm. zmniejszono odległość, dzielącą lodolamacze od ich wytkniętego celu, jakim jest na wysokości 909 km — Tczew. (Odległość ta jest obliczona od ujścia Przemszy, od której to Wisła jest żeglowna). Wyżej jeszcze mamy stokilkadziesiąt km Wisły, będącej tylko rzeką spławną). Dalej odcinek od Tczewa do Opalenia został rozbit przez saperów i minierów.

Walka z żywiołami trwa. Sytuacja jest bardzo napięta, gdyż od szybkiego przełamania dziesięciokilometrowego pola lodowego, dzielącego nas od Tczewa zależy utrzymywanie nowowbudowanego mostu, a jednocześnie co najważniejsze uratowanie Żuków przed straszną powodzią. Chodzi o to, żebyśmy masę wód i kry płynące z dużą szybkością od śródka Wisły napotkali uszczelnioną z lodu Wisłę, co zapobiegnie stworzeniu się zatorów, przynoszących ze sobą nieobliczalne skutki. Wierzymy, że nieustraszona praca wszystkich organów, współpracujących w akcji przeciwpowodziowej nie dopuści do katastrofy.

Opuszczając statek spostrzegamy na horyzoncie samolot, wiozący wojewodę gdańskiego inż. Zręka który wobec powagi sytuacji osobiście wstąpił w pole, celem dokładnego zorientowania się w stanie pogotowia.

Aleksander Skonicki

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

„JERMAK” WYSZEDŁ Z GDANSKA

Lodolamacz radziecki „Jermak” wyszedł z Gdańska w dniu 21 bm. Statek, który już posiadał z Gdyni 1.806 t węgla bunkrowego, zabrał dodatkowo 200 ton bunkru oraz 1.200 t wody. Prócz tego „Jermak” zabrał 150 pęczek radzieckiej poczyt polowej — wazacej 9 ton.

Statek odszedł do Półwy, skąd uda się do Karlskrony celem dokonania od-magnetyzowania. Później będzie w dalszym ciągu operować na Bałtyku.

TRANZYT BENZyny PRZEZ SZCZECIN

Na podstawie umowy zawartej między władzami polskimi i radzieckimi transport benzyny syntetycznej z Niemiec do Związku Radzieckiego będą kierowane przez port szczeciński. Użytkowanie tego tranzytu, który rozciągać się będzie na dłuższy okres czasu, zapewni Szczecinowi poważne korzyści. Najbliższa zapowiedziana tranza ma wynieść 25.000 ton.

KONFERENCJA W KOŁOBRZEGU

Konferencja, poświęcona odbudowie gospodarczej Kołobrzegu, o której informowaliśmy już swego czasu, odbędzie się w dniu 4 kwietnia. Na dzień ten zapowiadany jest większy zjazd ludzi, odpowiedzialnych za rozwój życia gospodarczego wybrzeża. Wyniki konferencji będą stanowiły ważny precedens dla innych marek portów wybrzeża, które cierpią na kompletny zastoju.

JESZCZE TARGI GDAŃSKIE

W ramach Międzynarodowych Targów Gdańskich projektuje się zorganizowanie Muzeum Polskiego Handlu Zagranicznego, które by obejmowało ekspozycję związane z eksportem i żegluga.

KUTRY DLA G. I. R. M.

Prace Stoczni Nr 1 przy wykonaniu drewnianych kutrów dla Generalnego Inspektora Rybołówstwa

Morskiego lamowane są brakiem drzewa pokładowego, które na nadejść w ramach przydziałów na I kwartał oraz brakiem silników, zamówionych przez GIRM za granicą.

ZAŁOGA NA „BATORO”

Stan załogi, zaangażowanej na „Batoro” wynosił w dniu 1 marca br. 278 osób. Liczba ta będzie jeszcze powiększona i przekroczy 300 osób. Pierwsza partia ludzi wyjechała z Gdyni 20 bm. do Warszawy, stąd odhędzie podróż drogą powietrzną do Antwerpii. Druga partia ludzi wyjechała 21 bm. Część załogi znajduje się już od dawna na „Batorym”.

Kapitan statku, Jan Cwiłinski, jeden z najstarszych i najbardziej doświadczonych absolwentów PSM, znajduje się na statku już od 1 kwietnia 1946 roku.

„MORSKA WOLA” UKONCZONO

Remont „Morskiej Woli” na Stoczni Nr 1 został u-

kończony. Przeprowadzono próby na uwięzi w obecności przedstawicieli British Lloyd Register.

BRAKI W MATERIAŁACH

Stocznie nasze odczuwają dotkliwie braki materiałowe. Przemysł krajowy nie wywiązuje się w dostatecznej mierze z zamówień. Dostawy przychodzą w ograniczonej skali i w terminach opóźnionych. Np. zamówienie wartości 38 milionów złotych zostało wykonane tylko w wysokości 9 milionów złotych.

KREDYTY NA BUDOWĘ RUDOWĘGLÓW

Zjednoczenie Górnictwa Polskiego otrzymało specjalne kredyty na rozpoczęcie budowy rudowęglowców dla GAL. W najbliższym czasie rozpoczyna się prace inwestycyjne. Załatwiono już sprawę zakupu niezbędnego do produkcji maszyn, opracowano techniczne szczegóły konstrukcji. Wkrótce przedstawiciel ZSP uda się do Harnu po techniczne rysunki ze stoczni „A. Normand”.

KORESPONDENCI NASI Z Leborka, Słupska, Sławna, Koszalina, Miastka, Bytowa, Kościerzyny, Kartuz, Starogardu, Tczewa, Kwidzyna, Sztumu, Malborka i Elbląga DONOSZA:

Spacery po Słupsku Pochwała teatru

Gmach Teatru Miejskiego w Słupsku jest niepozorny. Ta stara budowla w stylu neoklasycystycznym bliżej tandety niż dysonansu w ogólnej całości architektury Słupska. A trzeba nagrodzić przykrego trafu, żeby akurat właśnie najbliżej teatru była nowocześnie i ładnie zbudowana Miejska Hala Targowa, która kiedyś za niemieckich czasów, była wielkim domem handlowym, co w rodzaju naszych Braci Jabłkowskich, oraz duży czerwonocegły ratusz, który z pewnej odległości robi wrażenie zamku średniowiecznego. Nie więc dziwnego, że brzydki budynek w sąsiedztwie ładniejszych, staje się jeszcze brzydszym. Również i wnętrza sali teatralnej przedstawia dużo do życzenia: proste, niepoliturowane krzesła, brak choć cienia elegancji, tak bardzo nieodpowiednie dla teatru, a tak bardzo rzucające się w oczy np. w kinie „Polonia” w tym samym Słupsku. Podobno tuż przed wojną Niemcy nosili się z zamiarem budowy nowego, porządnego gmachu teatralnego.

Zapytał by nas ktoś: dlaczego felieton, zatytułowany „Pochwała teatru”, za czyniąc od wstępu, poświęconego budynekowi teatralnemu? Zrobiliśmy tak celowo. Po to, aby podkreślić, że Słupsk nie miał przed wojną żadnej, ale to żadnej tradycji teatralnej. Byli dwaj kina, były dwie gazety, było jedno wydawnictwo literackie i były... tylko gościnne występy różnych teatrów. I jeszcze z jednego powodu: tworząc w Słupsku wbrew wszelkim trudnościom i uprzedzeniom prawdziwy, zawodowy, koncesjonowany przez najwyższą instytucję artystyczną Polski — ZZASP teatr, posunęliśmy się na polu kulturalnym dalej, aniżeli zrobili to Niemcy przy nierównie lepszych od naszych warunkach materialnych, przy dwa razy większej ilości bogatych mieszkańców. No, ale teraz możemy przejść do samego tematu.

W listopadzie ub. roku zawitał do Słupska na stałe zawodowy zespół teatralny pod kierownictwem ob. Bronisława Skapskiego i Leokadii Jurdzńskiej — znanych przedwojennych aktorów. Ich decyzja objęcia brzydkiego gmachu teatralnego przy zbiegu ulicy Jaracza i Jagiellońskiej oznaczała nową epokę w polskim życiu kulturalnym naszego miasta. I nie tylko to. Powstanie teatru zawodowego w Słupsku oznaczało również stworzenie z naszego miasta centralnego ośrodka kulturalnego dużego obszaru — znacznie większego niż ziemia słupska — między Szczecinem i Gdańskiem.

Od tego czasu minął tylko niewielki okres czterech miesięcy. Robić bilans? Zdawajemy sobie, że trudno w ciągu czterech miesięcy zrobić aż tak wiele, żeby trzeba było na to aż bilansu... A jednak — jednak bilans można zrobić, ponieważ osiągnięcia, jakie ma poza sobą Teatr Miejski w Słupsku, są naprawdę duże i warte podkreślenia.

W ciągu czterech miesięcy widzieliśmy kilka premier naprawdę znakomitych. Są to: „Damy i Huzary” Fredry, „Ich czworo” Zapolskiej, „Znajda” Niewiarowicza i „Skapiec” Moliera. Prócz tego na scenie słupskiej oglądaliśmy dwie, mniej doskonałe sztuki: „Ciołek Karola” Brandona i „Trójkąt małżeński” Malfie’go.

Oprócz przedstawień w Słupsku, Teatr Miejski ob. ob. Jurdzńskiej i Skapskiego dał w ciągu czterech miesięcy 48 przedstawień na prowincji. Cztery miesiące — to 120 dni. A więc częściej niż ro trzy dni miastu słowackiej i wschodniej części Zachodniego Pomorza otrzymywały spektakl zawodowego zespołu teatralnego. Warto wymienić nazwy tych miast: Miastko, Bytów, Koszalin, Białogard, Szczecinek, Sławno, Łobez i Wałcz. Spójrzcie na mapę: leży to setek kilometrów przy niesłychanych mrozach, przy utrudnieniach komunikacyjnych, przy nieopalanym hotelach i salach teatralnych musiał zrobić zespół teatru słupskiego, by mieszkańcy tych miast mogli zapoznać się z żywym polskim słowem ze sceny! I leży to nieprzeznaczonych noc, spędzonych w prześladowanych do granic możliwości wagonach! I leży to heroizm potrzebny do wytrwania na zaskazywaniu, ale trudnym posterunku artystycznym!

W tych niesłychanych ciężkich warunkach, bez minimalnej pomocy skądolwiek walczy Teatr Miejski w Słupsku nie tylko o swoje istnienie, nie tylko o dostarczenie możliwie najdalej i najszerszym masom społeczeństwa dobrego widowiska teatralnego. Walczy także o podniesienie swego poziomu artystycznego. Poziom ten był wysoki. Trochę obniżył się zimą, ale już widzimy gwałtowny nawrót do dawnej linii. Ciężka walka. Co trzy dni spektakl na prowincji, dodajmy jeszcze przedstawienia w Słupsku, dodajmy jeszcze liczne, niestęty, trudności natury materialnej, a nawet największy laik w sprawach teatralnych orientuje się że w tej sytuacji praca aktora i reżysera jest wybitnie trudna.

Oczywiście — tak dalej być nie może! Teatr Miejski w Słupsku musi znaleźć jakiegoś większego poparcie ze strony władz. Po doskonałej udanej premierze „Skapca” rozmawialiśmy z prezydentem Słupska, Jerzym Kowalskim, który przy-

rzekł najdalej idącą pomoc dla Teatru Miejskiego.

Najważniejszą rolę jednak do spełnienia w dziele rozwoju Teatru Miejskiego w Słupsku ma samo społeczeństwo. I tu zapowiada się zmiana na lepsze: ostatnia premiera — „Skapiec” — cieszyła się dość znaczącym powodzeniem. I musi być tak dalej! Teatr zawodowy powinien stać się prawdziwą dumą Słupska. Powoli teatr ten zdobywa rozgłos w całej Polsce. Czytamy o nim wzmianki w „Odrze” — tygodniku literackim, wychodzącym w Katowicach i w „Robotniku” — centralnym organie PPS w specjalnej korespondencji ze Słupska. Jed-

Ciekawy plan odczytu o Przybosisu w Słupsku

SŁUPSK (wm) W I. Państwowym Gimn. i Liceum im. Bol. Krzywoustego odbył się niezwykle ciekawy odczyt znanego krytyka literacko-teatralnego Edmunda Misiółki o poezji Juliana Przybosi. Odczyt był zorganizowany przez Sp. Wyd. „Czytelnik” w Słupsku oraz Klub Literacki w Sopocie.

Edmund Misiółka w dobrze opracowanym odczycie wywodził najbardziej charakterystyczne cechy poezji awangardystów, których wybitnym przedstawicielem jest Julian Przybosi. Wywody red. Edmunda Misiółki ilustrowane były obszernie wyjątkami z twórczości poetyckiej znakomitego, choć nie wszędzie rozumianego poety. Już nader ciekawy temat — poezja, wokół której toczy się wszędzie ożywiona polemika — sam przez się wskazywał, że należy oczekiwać żywszego dyskusji. Tak się i stało. Wśród zebranych słuchaczy znaleźli się zarówno i zwolennicy i przeciwnicy twórczości Juliana Przybosi. Dyskusja

no uderza w tych wypowiedzeniach: podkreślenie wielkiego awansu kulturalnego naszego miasta przez założenie w nim teatru zawodowego. Bo trzeba pamiętać, że teatr ten jest jedynym — poza teatrem szczecińskim — teatrem zawodowym, koncesjonowanym przez ZZASP na całym terenie Pomorza Zachodniego.

Jeszcze raz podkreślamy — trekwencja jest najpoważniejszym czynnikiem rozwoju teatru. Nie tyle może czynnikiem materialnym, ile moralnym.

O tym każdy słupszczanin powinien pamiętać. M.

Konferencja nauczycieli pow. sławieńskiego

SŁAWNO (lw) Odbyła się tu powiatowa konferencja nauczycieli szkół powszechnych i wychowawczyń przedszkoli. Na konferencję przybył wiceprezydent Kuratorium Okr. Szk. Szczecińskiego, ob. Notz. Przewodniczył konferencji inspektor szkolny ob. Wojtyś. Konferencję zaszczycili swoją obecnością również: przewodniczący Pow. R. N. ob. Markiewicz, wicestarosta ob. Kowalewski, przewodniczący Komisji Oświatowej ob. Majewski, prezes Samopomocy Chłopskiej ob. Galek, powiat. komendant WF i PW kpt. Orlik oraz pełnomocnik Oddziału PCK ob. Pawłowski.

Po zagajeniu, w którym inspektor szkolny mówił o wychowaniu młodzieży, uchwalono jednogłośnie rezolucję, potępiającą zbrodnie w Poznaniu na działacza ZWM. Następnie zabrali głos ob. wizytator Notz, który w pięknym przemówieniu omówił rolę i zadania nauczyciela w szkole demokratycznej, w życiu politycznym i społecznym. Z kolei poruszono sprawy wychowania fizycznego i społecznego w szkole, zagadnienie opieki nad dzieckiem i sprawę oświaty dorosłych.

W wolnych wnioskach kierownicy szkół mówili o trudnościach, napotykanym w pracy. Szczególnie silnie podkreślano niechęć do postaw niektórych samorządów gminnych w stosunku do szkół. W niektórych miejscowościach gminy nie dostarczają opału, nie dają

wożnych do szkół. Dzięki takiej postawie niejednokrotnie zachodzi potrzeba przerwania nauki szkolnej. Podkreślano jednak z drugiej strony, że zarządy gminy Zukowo, oraz zarządy miast Derłowa i Polanowa z należytym zrozumieniem załatwiają sprawy, mające związek ze szkołą i oświatą.

Ob. wizytator Notz udzielił b. szczegółowych wyjaśnień w sprawie postępowania z zarządami gminnymi, które nie doceniają należycie znaczenia oświaty i jednocześnie zwrócił się do przewodniczącego Pow. R. N. z prośbą o interwencję w tej sprawie, celem usunięcia trudności, które przeszkadzają w pracy szkolnej.

„Moralność Pani Dulskiej” w Sławnie

SŁAWNO (lw) Mieszkańcy Sławna odczuwają brak dobrego teatru i z radością witają każdy zespół, występujący z dostojnym programem na scenie.

Ostatnio mimo zawiei śnieżnej ludność Sławna z radością pośpieszyła do Domu Społeczno-Oświatowego, gdzie Miejski Teatr ze Słupska wystawił sztukę Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”. Mimo że przedstawienie odbywało się w nieopalonej sali, widownię ciępliwie siedzieli do końca i gorąco oklaskiwali artystów, którzy poirafili z należytym zrozumieniem odwzorzyć piękna sztukę Zapolskiej. Przedstawienie wypadło b. dobrze i dało wiele zadowolenia widzom.

Prosimy Dyrekcję Teatru Miejskiego w Słupsku o częstsze odwiedzania Sławna i o wystawianie podobnie wartościowych utworów.

Słaby przyrost naturalny

STAROGARD (ik) W Urzędzie Stanu Cywilnego w Starogardzie zanotowano w miesiącu styczniu rb. 30 urodzin i tyleż zgonów, zaś w miesiącu lutym 40 urodzeń i 23 zgonów.

Tegoroczny karnawał skojarzył w styczniu 11 par małżeńskich, zaś w lutym 14 par. Zatem w dwóch miesiącach bieżącego roku mieliśmy przyrost naturalny w cyfrach 17 dusz. Na 17-letnie miasto jest to bezwzględnie bardzo mały przyrost. Nie lepiej przedstawia się sprawa matrymonialna.

Zajmujemy się uzdrowieniem wielu dziedzin naszego życia, a byłoby także wskazywać nie pomijać tej, bodaj najważniejszej sprawy populacyjnej.

Koncert na niezamożnych uczniów

KWIDZYN (kor. wl.) Z inicjatywy Państw. Liceum Pedagogicznego w Kwidzynie odbył się w auli teatralnej wyjątkowego zakładu koncert na dofinansowanie dla niezamożnych uczniów. Udział w koncercie wzięli artyści miejscowi oraz chó i kapela ludowa Liceum Pedagogicznego. Urozmaicony program wywarł na słuchaczach bardzo korzystne wrażenie i stanowił piękny wkład w ruch muzyczny miasta. Jeszcze nie zatarły się miłe wspomnienia z koncertów tego samego zespołu artystycznego i chóralnego, urządzonych w ub. m. w auli teatralnej Państw. Gimn. i Liceum Ogólnokształc., gdy i tym razem omawiana impreza sprawiła słuchaczom niecodzienną radość oraz żywy oddźwięk.

W krytyce dzisiejszej utarły się dzwiny zwyczajne; albo się bezwzględnie gani albo przecenia wszelkie przejawy artystyczne. Biegunowość taka na Ziemiach Odzyskanych wydaje się chybić na założenia, bo nie może uchronić się od przesadnej tendencji. Raczej pośrednią oceną znajduje tutaj swoje uzasadnienie i słusność. To co się organizuje w Zakresie imprez teatralnych, tym więcej muzycznych w większych i

niezamożnych ośrodkach. Jest godne podziwu i uznania ze względu na nieprzecenne wysiłki pionierskie.

Niezmiennie interesując wypadł dla dziecięcy szkół ćwiczeń w dwugłosowym brzmieniu w pieśniach ludowych zaraz na początku koncertu. Dla małych wykonawców była to chwila uroczysta wobec wypełnionej sali. Swojskie melodie płynące z estrady trafiały do uczuć słuchających.

Chór mieszany i kapela ludowa Liceum Pedagogicznego to nowa pozycja w muzycznej kulturze miejscowej. Zasluga efektywnego wyrobienia tych zespołów przypada na prof. L. Niewiadomskiego, który w krótkim czasie potrafił osiągnąć tak interesujące rezultaty. Uwydatnienie muzyki ludowej, muzyki nigdy nie przebrzmiałej, uważać należy za szczęśliwą okoliczność, bo temperament i melodyjność swojskich pieśni u paja i przemawia do wewnętrznych naszych uczuć.

Z sympatią przyjęli słuchacze kwidzyńskiego seniora gry skrzypcowej prof. Al. Niemirawskiego w wykonaniu utworów technicznie trudnych, wymagających dużej rutyny, jak: „Cavatina” Kafta i „Mazurek” Wieniawskiego. Utwory te wyróżniły się specyficznym kunsztem, precyzją w tempach i trafną gradacją dynamiczną, środkami, którymi tak mistrzowski posługiwał się ongiś Barcewicz.

Oryginalnym i refleksyjnym wokalem uwydatnił się głos barytonowy na skale operowej prof. L. Niewiadomskiego. Czy to w utworach lepszych, czy też wymagających specjalnej rutyny — brzmienie głosu świadczyło o szlachetności możliwości i kulturze epokowej tego artysty.

H. Niemirowska-Grzeszkiewicz (sopran) przy własnym akompaniowaniu wykazywała się korzystnie w kilku pieśniach o żywym temperamencie, niezakłóconą synchronizacją — śpiewu i muzyki.

Koncert pomyślany był starannie, urozmaicony charakterystycznymi tańcami, wykonanymi ze szczerą wdzięcznością przez starszą młodzież oraz recytacjami. Na oddzielną wzmiankę zasługują piękne kostiumy do tańca marynarskiego i krakowiaka.

Imprezy tego rodzaju zawsze mogą liczyć na powodzenie. (Kar)

„Sklep szwedzki” w Trutnowie

W gminnej szkole rolniczej w Trutnowie, pow. Gdański, na Żuławach Gdańskich uczniowie zorganizowali „szwedzki sklep”, w którym kupujący obsługują się sami. Eksperyment udał się całkowicie i już w parę tygodni po zorganizowaniu zwrócono komite- towi sklepu 535 zł, które jako dobrowolne składki uczniów stanowiły kapitał zakładowy a nawet uzyskano dochód w sumie 900 zł. Buchalter sklepu, uczeń Eugeniusz Jurek, nie tylko ani razu nie stwierdził niedoboru, ale nawet nadwyżkę, gdyż zdarza się, że np. kupujący zeszyt, nie mając 7 zł drobnymi, należnych za zeszyt, płacił 8 zł lub 10 zł.

Trutnowo w ciągu całej zimy było również jedną z najlepiej odśnieżonych wsi Wybrzeża, gdyż uczniowie szkoły rolniczej własnymi siłami zbudowali plug odśnieżny, który, zaprzężony w szkolnego konia, oczyszczał drogi dla całej wsi. Brawo szkoła rolnicza w Trutnowie! (Gł)

Przejęcie tartaku

LEBA (kar). Morski Instytut Rybacki po wygaśnięciu dzierżawy, przekazuje z dniem 31 marca rb. tartak parowy Zarządowi Miejskiemu. Specjalna Komisja z ramienia Miejskiej Rady Narodowej zajmie się opracowaniem planu eksploatacji tartaku, który stanie się poważnym źródłem dochodu dla borykającego się z trudnościami finansowymi Zarządu Miejskiego.

Sala gimnastyczna

LEBA (kar). Miejska Rada Narodowa upoważniła Zarząd Miejski do otwarcia w Lebie w porozumieniu z Powiatową Radą W. F. i szkolnictwem sali gimnastycznej wraz z placem sportowym i strzelnicą lokalizowaną. Sala gimnastyczna (wyszbrowana), zostaje urządzona i przygotowana do ćwiczeń.

Czy nie stać nas na inną pomoc?

STAROGARD (ik). Wśród podopiecznych tutejszego Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej znajduje się biedna rodzina Samulowskiego Jana, składająca się z 11 osób, w tym 9 nieletnich dzieci, z których jeszcze żadne nie osiągnęło wieku, uprawniającego do pracy w zakładzie, albo fabryce. Opieczciej tej rodziny jest bez zajęcia, zdobywając od czasu do czasu pracę dorywczą, że planą i w dodatku nie dając upoważnienia do pobierania kart żywnościowych. Matka tej licznej gromadki przebywała dłuższy czas w szpitalu, chorując z wycieńczenia.

Jeżeli liczna ta rodzina ma istnieć, a z dziećmi jej mają wyrosnąć na zdrowych obywateli Państwa Polskiego, to pomoc powinna tu być wydawniejsza. Przede wszystkim Samulowski Jan musi otrzymać zajęcie stałe i możliwe lepiej płatne. Nas nie stać na to, aby tak licznej rodzinie pozwolić marnie zginać. Na to jesteśmy obecnie za mało licznym narodem.

Zw. Zawodowy Rybaków

LEBA (rk) Został zorganizowany tu Oddz. Zw. Zaw. Rybaków Morskich. W skład zarządu wchodzi m. in. ob. Charzynek Anton — jako prezes i ob. Beer Stanisław jako sekretarz.

Akcja przeciwpowodziowa w powiecie kwidzyńskim

KWIDZYN (rk) W pięciu najbardziej zagrożonych gminach: Brzezi, Kaniszki, Grabowo, Korzeniewo i Janowo Staro (istnieje stan pogotowia).

Powiatowy Komitet przeciwpowodziowy pod przewodnictwem ob. starosty W. Szejnke odbył inspekcję wałów nad-

wisłańskich. Stwierdzone wszędzie gwałtowny porządek oraz zastosowanie wszelkich możliwych środków zapobiegawczych. Mimo to jednak, według zdania czynników fachowych, niebezpieczeństwo powodzi grozi nadal

Druki
terminowo i fachowo
NAJKORZYSTNIEJ
wykonuje
Drukarnia „CZYTELNIK”
Gdynia, Mściwoja 7 tel. 262-39

Braterstwo za drutami

(Okruchy wspomnień)

Był upalny, czwarty dzień. W przerwie południowej kolumny z pracy spływały na posilek. — Zatarły się już w tym okresie (1942 r.) różnice wieku i narodowości. Wszelkie szare, o przysłanych oczach, wszystkie jednakowo słabe, wszystkie myślały o jednym: czy otrzymamy żywność, czyby brakuje na czas, czy z gwizdkiem syreny trzeba, jak nieraz, wrócić do pracy bez obiadu.

Zadane wrażenie zewnętrzne nie mogło przełamać zwierzęcego pragnienia. Toteż mechanicznie, w równym, piętrowym szeregu wlokliśmy okute drewnianymi nogi, obliczając w pamięci przestrzeń, dzieląc nas od bloku.

W tym przeraźliwym krzyku niegłoszonej ofiary wydziła się przez zakratowane okna „bunkru”, miejsca kazi obozowej. Odruchowo przypisujemy lroku... Czuję nagły chwyt i ludzki uścisk ręki. — Nie wiem, kto jest przy mnie, Polka czy cudzoziemka; czuję człowieka, w którym odruch ludzki wskazuje na współczucie dla ofiary. — Nie wypuszczam ręki, oddając siostrzany

uścisk bratniej dłoni. — Ginie na chwilę potworne uczucie głodu, nogi razniej ciągną ciężkie okowy drewniane, czuję się w sobie powracające jestestwo człowieka...

Od tego się zaczęło. — Długo szukałam później wśród Czechów tej, której twarz przy roztaniu utkwiła mi w pamięci.

Odtąd przez szereg lat wiele wolnych godzin, każda sposobna chwila wykorzystaliśmy, by porozmawiać o sobie i rodzinie, by poznać dzieje naszych Narodów, rozszerzyć i ulepszyć nasze dusze.

Jak Ty to dobrze rozumiałaś, Marzeno! — Nie znając jeszcze w pełni języka, sercem czułam się „Mickiewiczowskich”, „Dziadów” i prawdę „Nieboskiej” Krasińskiego.

Dziś spełniły się nasze marzenia o przyjaźni bratnich Narodów — a serdeczna korespondencja między nami jest dowodem, że wężły obozowe przenoszą się poza druty.

Noc potworna, duszna. — W baraku z zamkniętymi oknami 700 kobiet sto-

zonych przy maszynach i stołach pracuje nad mundurami wojskowymi. W kolo pod ścianami migają druty „sztrykerynek”. — One też muszą rano oddać swoje „pensum”. — Siwe, stare kobiety, które zagrażały niepokonanemu imperium hitlerowskiemu! — Od czasu do czasu nieme porozumienie wzrokiem wskazuje, że wszystkie gonia resztkami sił. — Za „lyk” świeżego powietrza dalały się tyleż — ile za kas chleba. — Bosa noga na kamiennej posadzce osiągnęła już dawno rozmiary, świadczące o wytępieniu pracy słabego serca.

„Nie będzie dziś wietrzeń aż o 1-iej” — krzyczy ochryplym głosem prowadząca kolumnę Niemka. — Jeszcze 2 godziny! Nie wytrzymamy! Bezgłośnie skarga oczu mówią więźniarki, spoglądając na wiszący zegar.

Do mojej świadomości już nie wszystko dochodzi. Jest to piąta noc w tym tygodniu pracy, a dwa dni nie spałam (przepraszanie i odzwyczajanie na bloku).

Sasiadka moja, Maria, ruchliwa Belgijka, z narażeniem szeptem: „Oprawy głowę za mną, a ja będę uważała”. — Nie trzeba mi było powtarzać tego, nie miałam już sił, by podziękować za pomoc. — Nimi głowa dotknęła chłodnego kaloryfera — zasnąłam.

Czy znać przebudzenie z naglejszego snu, które otrzeźwia człowieka? Przebudzenie, które zda się zmarłego wskrzesiłoby do życia? — Takim szturmikiem została przywrócona do przytomności i uirzalam przed sobą zwyrodniałą głowę ludzkiego potwora — jakim był Binder. Szeroko otworzyłam oczy na widok łapy wymierzonej w moją twarz. — Równocześnie słyszę mocny głos Marii, tłumaczącej w kłępskiej niemczyźnie — że ja nie spałam.

Biedna Mario! Podniesiona ręka kata odbiła się pięcioma palcami na twoim policzku...

Jak ty prosto odpowiadałaś, kiedy cię przepaszala. „Ja odczułam tylko ból — a ty pewno byś go już nie czuła”.

Miałaś rację! — Byłam wtedy bardzo słaba, a uderzenia Bindera nie rzadko były śmiertelne.

Mario! Bindera już nie ma, dosięgnęła go sprawiedliwość norymberska, a śniec na twojej twarzy pozostała dla mnie na zawsze stygmatem wiary w człowieka.

Najniższą warstwę w społeczności obozowej stanowiły Cyganki. Krzykliwe, międzynarodowy element, którego jedynym przestępstwem wobec Hitlera była cyganka natura włóczęgów.

Ruchliwe, nieopanowane i nie dające się opanować, robiły wrażenie zwierząt zamkniętych w klatce i nieoswojonych jeszcze

z ograniczoną przestrzenią. — Przebywanie z nimi w pracy i na bloku było złośliwą karą, jaką mogły zastosować blokowe i prowadzące kolumny. Za zbyt widoczną „rozmoję” z naimłodszymi (tajne nauczanie) zostawały zdegradowane do towarzysstwa cyganek. — Nie wesoło oceniałam swoją dolę, gdy zobaczyłam w kacie gromadę czarnych, brudnych istot siedzących w słomie, którą wybierały na buty. Świadomość, że mam z nimi pracować 12 godzin na dobę, przerażała mnie.

Zbyt wżaskliwe, by pozwoliły człowiekowi oderwać się myślami od bezmyślnej, a męczącej roboty, zbyt, jak mi się wydawało, nieciekawe, by mogły sobą zainteresować.

Obojętnie przyjęły moje towarzystwo, zajęte wyszukiwaniem — nie słomy — jak się przekonałam, ale resztek ziarna w wymłoczonych kłosach. Ze zwierzęcym egoizmem silniejszego i sprytniejszego wydzielali sobie zdobycz, nie troszcząc się już teraz wcale o pracę, za którą odpowiedzialność bez unow, spadała na mnie. — Ciężkie były pierwsze dni. Trzeba było intensywnie pracować, by nadażyć z przygotowaniem pszczków, potrzebnych dla pleciarek. Pomoc cyganek ograniczała się jedynie do podsuwania słomy przeszkanej z ziarna. — Swym bystrym okiem dojrzały zapewne, jak moje ręce bezsilnie opadały, jak żułam żdźbła słomy, by osłabić gorąckę głodową, trawiącą organizm. — Jednak niczym nie potrafili zareagować. — Dopiero drobiazgi — zda się obudził w tych pozornie niehumanicznych istotach czucie człowieka. Obdarzona dyskretnie kawalkiem surowej brukwi, stałam się natychmiast przedmiotem zainteresowań Cyganek. — Nie nadużywając wytrzymałości woli, szybko pokrajałam w ukryciu ten, nie duży zresztą, kawałek przysmaku i równych 8 części podalałam na dłoni do podziału...

Nie mogę znaleźć w tej chwili porównania, odpowiadającego siłę wrażenia, jakie zrobiła na nich moja ręka podana z jedzeniem. — Zaskoczone i oniesmielone patrzyły na mnie, nie wiedząc, co to znaczy. Musiałam dopiero słowem poprzeć mój gest solidarności. To był początek przemian, jakie w tempie błyskawicznym dokonywały się w tej dziłkiej gromadce.

Poprzez częstowanie mnie cennym ziarnem i wspólny podział zebranej przez wszystkie garści zboża — doszliśmy do najbardziej celowego spożywania zdobyczy dwa razy w dniu, to jest w chwilach najsilniejszego nęcenia głodu. — Bieda tej, która wylamała się z przyjętego porządku.

Smutna Greta, 22-letnia matka dwojga dzieci, które straciła przez aresztowanie,

była najstarszą z tego cygańskiego otoczenia. Ona teraz pilnowała, by praca była solidarnie wykonywana; liczyła oddawane wiązki i popędzała leniwe.

Wiadomość o śmierci meża-cygana w sąsiednim obozie zalała tę pełną temperamentu czarną kobietę. Milcząc i bardziej niż zawsze smutna przyszła z nami do pracy, której jednak nie wykonywała. Z zalanymi rękoma, zapatrzoną w dal siedziała — nieobecna: Odprawiała swoją żalobę. Zgodnie z cygańskim zwyczajem, 3 dni bez jedzenia i pracy, bez słowa i uśmiechu, bez łzy nawet poświęcała pamięci kochanego człowieka. — Gdy podeszłam do niej i uściłkiem ręki wyrażałam współczucie, popatrzyła tylko ze zrozumieniem i wdzięcznością. — Odtąd uściłkiem dłoni stał się dla moich Cyganek uświęconym bólu i żalu.

Kiedy po kilku dniach sama zostałam dotknięta bolesnym ciosem straty kilku moich najbliższych towarzyszek (egzekucja 15-go kwietnia), Cyganki w skupieniu i w oczach podchodziły Roleino, by swoją czarną dłonią uściłkiem mój ból.

Przyjaźni cygańska ciągnęła się dłużej, niż nasza wspólna praca. Przeniesiona do innego działu pracy spotykałam się z moimi czarnymi towarzyszami tylko w sobotę wolnych godzinach. — Smutne to było spotkanie. Okres masowych trąceń Cyganów, — Toteż w każdą sobotę, kiedy listy przynosiły nam wieści ze świata, Zora, Gida, Hela, czy inne szukały mnie, bym uściłkiem im dłoni. — Dlaczego to robiły? Nie umiałyby odpowiedzieć. Ale na pewno lepiej im było, gdy czuły solidarność ludzką w swoim cierpieniu.

„Tydzień Solidarności Międzynarodowej B. Więźniów Politycznych” nasuwa te wspomnienia i refleksje, które w mroku okropności obozowych były jasnym promieniem wiary w człowieka, źródłem siły do wytrwania i nadzieją dobrej przyszłości.

Wniska U.

1700 zł na sieroty po bojownikach o wolność i demokrację

Pracownicy Straży Przemysłowej Z. S. P. Stocznie Gdynskiej, zebrana pomiędzy sobą w dniu 1. 3. 47 r. kwotę 1700 zł, przekazują za pośrednictwem redakcji „Dz. Bałtyckiego” na najbardziej potrzebne sieroty po obrońcach i bojownikach o wolność i demokrację.

SPORT

Szwedzi przyjeżdżają w najsilniejszym składzie

Jak informuje Polski Związek Bokserski, skład reprezentacji Szwecji na mecz z Polską wyglądać ma następująco:

Od muszej do ciężkiej — Ahlin, Pohl, Blomben, Stein, Ahnleew, Thoke Karlsson, Gote Friedel, Arne Sunden, Karlbe. Prawdopodobnie wskutek niekształcenia depeszy, nadanej ze Sztokholmu, nazwiska te są trochę zmienione. Z zawodników, którzy znani nam są z ostatniego meczu z Polską, wymienić należy Ahlina w muszej, który nieznacznie przegrał w Sztokholmie z naszym najlepszym „kogutem” Grzywoczem. Następnie Ahnleewa (walczył z Olejnikiem), Karls-

sona (przegrał z Kolczyńskim) oraz Sundina, zwanego „Czerwonym Wężem”, który znokautował Lickę. Ostatni trzech szwedzcy bokserzy startują o kategorię niżej, aniżeli w Sztokholmie. I tak Ahlin spotka się w Gdańsku z Sowińskim, Ahnleew z Skierką, Karlsson z Chyćką, a „Czerwony Wąż” z naszym asem atuto wym reprezentacji — Szymurą.

Szwedzi przybywają samolotem do Warszawy 25, ewentualnie 27 bm., następnie 27 bm. rozegrają mecz w Łodzi i samolotem przylatują natychmiast do Gdańska, gdzie zostały dla nich zarezerwowane miejsca w Granat Hotelu w Sopocie.

Decydujący bój o mistrzostwo Polski

W ramach drużynowych mistrzostw Polski odbędzie się w dniu dzisiejszym w Warszawie mecz pięciarski „Grochów” Warszawa — „MKS” Gdynia, mający decydujące znaczenie w mistrzostwie I grupy i jednocześnie mogący zadecydować o ostatecznym zdobyciu tytułu drużynowego mistrza Polski. W wypadku przegranej pięciarszy Wybrzeża, nie mają oni już szans na ostateczne zdobycie tego tytułu. Przy osłabieniu wyniku remisowego (który jest najbardziej prawdopodobny) o ostatecznym zdobyciu mistrzostwa pierwszej grupy zadecydowałby lepszy stosunek punktów.

Jak wyglądała szansa obu drużyn? W wadze muszej mimo gorącego terenu warszawskiego (doping własnej publiczności) zwycięstwo przypaść winno Sowińskiemu nad Patorą. W kategorii ciężkiej wystąpi Sobkowicki, to jest on pewnym faworytem w spotkaniu z Umińskim. Jednakże niewiadome są plany kierownictwa „Grochowa”, które chce przenieść swego pupila o kategorię wyżej. W takim to wypadku Umiński z Sztokholmem powinien wynieść choć jeden punkt. W piórkowej Antkiewicz winien rozprawić się tak z Sobkowickim jak i z Sadowiskim (którego ostatnio znokautował) oraz z zesłorocznym mistrzem Polski Komudą. W lekkiej przeciwnikiem Skierki będzie Komuda lub Tomczyński. W półśredniej Iwański II dzięki doskona-

nej kondycji fizycznej i silnym cięciom, może zapewnić sobie zwycięstwo nad Majewskim. Ostatnie trzy spotkania w średniej, półciężkiej i ciężkiej zadecydują o wyniku meczu. Pewnymi faworytami ze strony „Grochowa” są Kolczyński i Archacki. Zależało tylko będzie, kto będzie ten trzeci. Tym razem nie wystawią chyba Burackiego, który przegrał już raz do Lickę. Duże zainteresowanie budzi też walka Szymankiewicz — Kolczyński, gdyż bokser Wybrzeża znany jest ze swej zaciętości i doskonałej walki w półdystansie.

Trudno stawiać prognozy co do ostatecznego wyniku meczu, ale jeżeli sędziowie nie zawiodą i będą kierować się całkowitym obiektywizmem, to „bom bardierzy” Wybrzeża winni co najmniej zremisować. A. Skot.

Miłośnicy sportów wodnych obradują

W niedzielę, dn. 23 bm. odbędzie się w Bydgoszczy sejmik wioślarski. Zbiórka delegacji na przystani Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy ul. św. Floriana 6, o godz. 9.30.

30 marca w Warszawie w lokalu Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego o godz. 10.30 odbędzie się sejmik żeglarski Polskiego Zw. Żeglarskiego. (Z)

Dziś

„Stoczniovec” — „Czytelnik” w Gdańsku

W sali stoczni Nr 1 przy ul. Lisia Grobla w Gdańsku odbędzie się dziś o godz. 16 ciekawe zawody pięciarskie „Stoczniovec” — „Czytelnik”.

W drużynie fabrycznej startują zaawansowani zawodnicy, jak Malys, Mekliński i inni. W drugiej „Czytelnik” wystąpi wicemistrz Wybrzeża Gierke, mistrz juniorów Korinth i dobrze zapowiadający się Zadurski, Ransz i inni.

Konkurs sportowy „Dziennika Bałtyckiego” Typujemy wynik meczu Polska Płn. — Szwecja w Gdańsku

Jeszcze tylko parę dni pozostało do chwili, gdy na ringu gdańskim staną w szlachetnej rywalizacji sportowej przeciwko sobie reprezentacje pięciarskie Szwecji i Polski. Jaki będzie wynik tego meczu? Odpowiedź, która frapuje tysiące miłośników sportu na Wybrzeżu, nie sposób dać, nie znając sił obu drużyn. Możemy natomiast zorientować się, jak przybliżyć publiczność do tego meczu. Na innym miejscu podajemy skład Szwedów i prawdopodobne oblicze naszej reprezentacji osemki. Niżej zamieszczamy następny kupon, który należy wypełnić następująco:

W rubryce — Jaki będzie wynik? — wpisać np. 10:10.

W następnym — Dł — pisać np. Polski „ewentualnie” Szwecji lub też w pierwszej rubryce 8:8, a w drugiej — remis.

Następnie w trzeciej rubryce: na pytanie — Jakie wagi wygrają u Polaków? wpisać np. musza, kogucia, półśrednia, średnia, półciężka itd.

Za trafne odpowiedzi Redakcja „Dziennika Bałtyckiego” przeznacza następujące nagrody pieniężne:

I — zł 2.000.—

II — zł 1.000.—

Do dwóch nagród połączona jest suma 500 zł. Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 27 bm. (Data nadania stempla pocztowego).

KUPON KONKURSU SPORTOWEGO „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

1. Jaki będzie wynik meczu bokserskiego Szwecja — Polska Płn. w Gdańsku?

2. Dł?

3. Jakie wagi wygrają u Polaków?

.....

.....

.....

.....

Mały kawałek blachy...

Lecieli przez strefę bardzo złej pogody. Błaze magnetyczne unieruchomiły ich aparat radiowy. Kon-takt ze światem zerwany! — Poza tym prawy silnik przestał pracować.

Naradzają się, czy zawracać, czy też iść do celu. — Bardzo krótka narada i lecą kursiem dalej. — Na najbliższy cel wyznaczony wyrzucają bomby i zawracają do bazy. — W chmurach samolot obmarza i coraz gwałtowniej wytraca wysokość. Zeszli z górnej warstwy chmury, pod nimi następna! Pilot już dawno wiedział, że nie dojdą do Anglii — i pragnął jedynie podejść do niej możliwie jak najbliżej. — Teraz widząc, że lot ich zbliża się ku końcowi, podaje załozde: szykować się do wodowania!... Załoga jest spokojna, mimo, że radio ich nie działa i że nie mogą nawet zadrgać na falach tragicznym sygnałem SOS. — Pomóżcie...

Chcąc użyć maszyny, wyrzucają wszystko co się da wyrzucić. Lecą już na wysokości tylko 20 metrów. Przez okno kabiny widać spienione fale i ich białe grzbiety. — Wiatr dmie z wielką szybkością. — Deszcz zalewa szyby. — Pilot spogląda na dół poprzez boczne okno. Wszyscy są przygotowani na silne zderzenie, jednakże samolot łagodnie osiada na falach.

Pływak ratunkowy został uwolniony. — Pilot wyskoczył z maszyny poprzez górne okno i stojąc na skrzydle trzyma „dinghy” przy „astro”, aby ułatwić wejście do niej całej swej załozde. Nagle silna fala zmyła go ze skrzydła razem z trzymaną „dinghy”. Znutkował! — Kiedy wreszcie na wóół udu-szony, wydostał się na powierzchnię, „dinghy” pływ-wała o jakieś 10 metrów od niego. Zdolał dopłynąć do niej i z pomocą kolegów wgramolił się do środka. Po chwili wciągnęli radiooperatora, który pływając obok trzymał się sznurów dinghy.

Wellingtona nie było. Trzymał się na falach nie całą minutę. — Ich było tylko pięciu. Szósty zem-dlał, a może — zalała go fala i nie zdążył wyskoczyć...

Silny prąd porwał dinghy i niósł na południe. Zimna woda ustawicznie zalewała łódkę. — Wylewali ją czym mogli!... Fale tak rzuciły, że wszyscy bez wyjątku dostali silnych torsji. Musieli się trzymać wzajemnie, ażeby nie wypaść. — W kilka godzin później usłyszeli w ciemnościach lecący samolot. Była dwunasta w nocy. — Wystrzelili rakietę zzywając pomocy. — Widocznie ich nie dojrzał, bo warkot ścichił i slychać było tylko szum fal wzbudzonych. Hen, na horyzoncie, w kierunku zachodnim dojrzel refleksytor odbite na chmurach. — Popatrzyli na kompas?... Wiatr niósł ich na południe. Zegarki stanęły, stracili poczucie czasu. Tuleć się

do siebie, starali utrzymać ciepło i bez przerwy wlewali wodę.

Wreszcie zaczęło świtać. Po jakimś czasie, na południe od siebie dostrzegli kontury lądu, myśląc, że to na pewno będzie brzeg francuski!... W górę ponad nimi przeleciał samolot ciągnący poza sobą rękaw do strzelania. Samolot ten był angielski. Do-dało im to otuchy. — Zjedli żelazne porcje i zaczęli wiosłować. Ci co nie mieli wiosel rękami zgarniali wodę, aby pomóc kolegom. Około południa dostrzegli szereg boi zamykających drogę do wybrzeża. Zaczęli wzdłuż nich płynąć poszukując przerwy i możliwości wejścia. Nie było to łatwe, bo wiatr pchał ich na przeszkodę i mógł uszkodzić „dinghy”. Wreszcie znaleźli przerwę i przez nią wpłynęli do środka. — Tam znów wiatr z powrotem spychał ich na kolczaste boje. Musieli wciąż manewrować, ażeby się nie rozbić i kiedy minęli wreszcie długi szereg, znaleźli się znowu, hen na pełnym morzu!

Wszystkich w „dinghy” ogarnęło straszliwe przęgnienie. Pozostawał teraz jeden tylko ratunek. — W jakikolwiek sposób zawracać pomocy. Najwyższy z nich stanął w „dinghy” i podtrzymywany przez kolegów wymachiwał rękami w stronę lądu ukazującego się w chwilach, gdy wzburzone fale wynosiły ich w górę. — Gdy się z nich zeszli-giwali — ląd całkowicie ginał!

Było to bezskuteczne. — Osłabili i znów apatia ogarnęła wszystkich. Zwolna, poprzez chmury, zaczęło wychodzić słońce. — zaświtała nadzieja! — Znaleźli dno z puszek blaszanej i zaczęli sygnalizować w stronę lądu błyskami.

Ten mały kawałek blachy uratował im życie!... Dostrzeżono ich sygnały i w godzinę później, kiedy się już znajdowali daleko na morzu, ukazała się płynąca ku nim duża łódź ratunkowa.

Kiedy ją zobaczyli, w oczach wszystkich zasnęły jasne łzy radości i wówczas dopiero odczuli straszliwe wyczerpanie.

Łódź podpłynęła ku nim, lecz fale były tak wielkie, że tylko z wielkim trudem wciągnięto ich na pokład.

Po 20 minutach byli już na brzegu, zupełnie wyczerpani. — Zaopiekowano się nimi troskliwie, natychmiast na ich prośbę zawiadamiając dyon. Po krótkim odpoczynku wrócili do dywizjonu — by znów latać nad Niemcy.

— Podobno zawsze brali z sobą — mały kawałek blachy, Ten sam, który to wówczas ocalał im życie!...